

# DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — 9 odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 61.

## Wnioski generalne

### Konspiracja a katolicyzm w ocenie organu O. Z. N.

JAPONCZYCY oświadczyli Anglii, że w czasie rozmów na temat sytuacji żegluga angielskiej w Swatow, że „w dzisiejszych czasach działań zbrojnych nie poprzedza już wypowiedzanie wojny”.

Szczególna doktryna. Owszem, znane są sytuacje, kiedy napadający wyskakuje z nienacka zza węgla lub w ciemnym lesie i, oczywiście, nie uprzedza o swojej „agresji” napadniętego. Nie daje mu równych szans walki czy choćby wezwania pomocy.

Ale w stosunkach międzynarodowych dotychczas obowiązywały inne metody i manery.

Doktryny napaści nie było. Postępków szpetnych wstydzono się — pozorowano je z mniejszą lub większą zręcznością.

Japończycy otwarcie głoszą dzisiaj doktrynę napaści.

(x)

**Oparcie  
nie do zastąpienia  
Czego nas uczy imponująca  
postawa narodu**

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-e)

#### Broń do N. Zelandji

LONDYN, 8.7. „Financial News” dowiaduje się, że istnieje zamiar udzielenia przez rząd brytyjski specjalnych kredytów eksportowych na wywóz broni i artykułów przemysłowych do Nowej Zelandji.

Nowe kredyty udzielone byłyby niezależnie od sum, przewidzianych na pomoc kredytową dla państw sprzymierzonych.

#### Żadnych zobowiązań Bulgarji wobec Rzeszy

SOFIA, 8.7. Dziennik „Zorza” podaje, że w czasie wizyty berlińskiej premiera Kesselringa nie było mowy o zawarciu jakichkolwiek układów lub przyjęcia zobowiązań między Rzeszą a Bułgarią.

#### W kilku słowach

— Paryski „Petit Journal” w następujący sposób oblicza siłę marynarek wojennych poszczególnych mocarstw na Dalekim Wschodzie: W. Brytania 120 tys. ton, Holandia 50 tys. ton, Francja 40 tys. ton, ZSRR 30 tys. ton, Stany Zjednoczone (flota pacyficzna) 1 milion ton, razem 1.240.000 ton. Japonia rozporządza flotą o wyporności 860 tys. ton.

— Burmistrz Nowego Jorku La Guardia wygłosił na otwarciu wystawy chińskiej, zorganizowanej na rzecz funduszu pani Czang-Kai-Szek, przemówienie, w którym wezwał ludność Stanów Zjednoczonych do przyjęcia z pomocą Chinom. Podając krytyce działalność dyktatorów, którzy zagrabiają terytoria innych narodów, La Guardia oświadczył: takie naruszanie praw ludzkich nie może trwać długo.

— Na granicy urugwajsko - brazylijskiej władze zatrzymały dwóch podejrzanych osobników, którzy, jak wykazała rewizja, wzięli większe ilości naradowo - socjalistycznej bibuli propagandowej.

— Sultan Maroka, Mahomed Ben Yousof, który odbywa podróż po Francji, oficjalnie zapowiedział swój przyjazd do Strasburga w dniu 11 lipca. Z okazji przyjazdu sultana w Strasburgu odbędzie się wielka rewja wojskowa.

— Fala upałów, która od dłuższego czasu utrzymuje się na północy Stanów Zjednoczonych, spowodowała w ciągu jednego dnia śmierć ok. 80 osób na skutek porażek słonecznych.

— Prezydent Roosevelt zatwierdził plan amerykańskiej ekspedycji polarnej, jaka pod kierownictwem komandora Byrda wyruszy ma na Antarktydę w jesieni bieżącego roku. Ekspedycja, która korzystać będzie z dotacji rządowej w wysokości 340 tys. dolarów, objąć ma w posiadanie, w imieniu Stanów Zjednoczonych, okolice Antarktydy, żądane przez poprzednią wyprawę kom. Byrda.

Z wielkim zainteresowaniem przeczytaliśmy artykuł p. Witolda Ipohorskiego-Lenkiewicza w „Gazecie Polskiej” z ub. soboty p. t. „Kościół a konspiracja”. Artykuł ten bowiem stanowi wymowny dowód, jak pożyteczny może być „choc de controverses”, skąd „jaillit la verité”, jak pożyteczne jest istnienie kilku obo-

zów politycznych i ideowej walki w społeczeństwie.

Oto p. Ipohorski-Lenkiewicz właśnie w ostrej polemice ze Stronictwem Narodowym dochodzi do sformułowania kilku zasad, mających znaczenie ogólne, powszechne. Nie zamierzamy tu

mieszać się do polemiki organu prasowego OZN ze Stronictwem Narodowym. Natomiast chcemy zacytować z pełną aprobatą te uwagi, których wartość polega na tem, że mają sens generalny, w stosunku do wszystkich stronictw i obozów.

Pisze słusznie p. Ipohorski-Lenkiewicz:

„Jeśli chodzi o zasadnicze stanowisko Kościoła w tej sprawie — to nie jest bynajmniej tajemnicą, że odnosi się on z zasady negatywnie do wszelkiego rodzaju tajnych organizacji”.

„Stan rzeczy w Kościele katolickim jest tego rodzaju, że zarówno Papież, jak i najbardziej ubogi duchem prostaczek, wyznają jedne i te same zasady wiary...”

„Czy nie zachodzi całkiem wyraźna incompatibilitas pomiędzy należeniem do powszechnej społeczności wiernych, a należeniem do ekskluzywnej „łóży”, chociażby najbardziej „narodowej”, lecz opartej na bezwzględnej i ślepej posłuszeństwie?”

Niezmiernie trafne uwagi. Dlatego też Kościół potępia regimę totalistyczne, ustroje, żądające od obywateli bezwzględnego i ślepego posłuszeństwa. I w ścisłym związku z temi ustrojami są systemy monopartij, będące konspiracją przed narodem co do istotnych celów i dążeń samowładnej elity. Ustroje i systemy, w których „prawda”, podana do wierzenia małuczkiemu, jakże daleka jest od tego, co obowiązuje państwo - partijne szczyty.

Takie są proste i konieczne konsekwencje słusznych obserwacji p. Ipohorskiego-Lenkiewicza co do stanowiska Kościoła katolickiego, wobec konspiracji.

(x)

## Przemózna Wspomożycielka Wojska Polskiego

### Breve Ojca świętego o koronacji Najśw. Marii P. Jazłowieckiej

W niedzielę, dn. 9 b. m. w kaplicy zakładu ss. Niepokalanek w Jazłowie, podczas uroczystej koronacji cudownego posagu N. Marii Panny, której dokona ks. kardynał dr. Hlond, Prymas Polski, będzie odczytane następujące breve Stoicy świętej:

**PIUS PAPIEŻ XII KU WIECZNEJ  
RZECZY PAMIĘCI**

W miejscowości zwanej Jazłowiec, w archidiecezji lwowskiej obrz. łac. w kaplicy, która jest własnością siostr, zwanych Córkami Niep. Poczęcia, doznaje osobliwej czci posag Najśw. Dziewicy Niepokalanej poczętej, wstawiony łaskami i cudami zarówno w czasach ostatniej wojny europejskiej jak i w trudach codziennego życia, powierzony obecnie pieczołowitej opiece Siostr Niep. Poczęcia.

Wierni wszelkiego stanu z całego narodu polskiego napiwiają do tego świętego miejsca, zwłaszcza zaś wielu ze znakomitego wojska polskiego, otaczając szczególną czcią N. P. Ma-

rię, jako swoją przemózna Wspomożycielkę, aby cuda czyniąca Dzwieć o pomoc prosić lub za doznane łaski Jej dziękować.

Kiedy więc teraz dla tejże przyczyny arcybiskup lwowski obrz. łac. przedstawia uprzejmie pokorną prośbę, aby — mocą władzy papieskiej tenże posag Niep. Dziewicy uroczystie złotym diamentem ukoronować, gdy w tenże sam sposób życzenia te popierają swymi prośbami kardynał świętego rzymskiego Kościoła Prymas Polski, razem z kardynałem św. rzymskiego Kościoła, protektorem w kurji rzymskiej Zgromadzenia Siostr zwanych Córkami Niepokalanej poczęcia, również Nuncjusz nasz Apostolski w Polsce, arcybiskupi i biskupi tejże Rzeczypospolitej, także Naczelny Wódz polskiego wojska, senatorowie i posłowie narodu, doktorzy Uniwersytetu Warszawskiego i seminarjów — My ze swej strony chętnie przychylamy się do tychże życzeń, aby powiększyć cześć wszystkich Polaków dla Bożej Rodzicielki.

Przeło wysłuchawszy kardynała św. rzymskiego Kościoła prefekta kongregacji św. Obrzędów, pismem niniejszem powieramy tę sprawę Czeligodnemu Bratu Arcybiskupowi Lwowskiemu obrz. łac. aby w dniu obranym według swego uznania, we wspomnianej kaplicy Siostr zwanych Córkami Niep. Poczęcia w miejscowości Jazłowiec po uroczystej mszy św. nam osobiście lub przez Innego Duchownego w godności „Mu równego a przez Niego wyznaczonych, według przepisanej obrzędu i rytuału posag Najśw. Marii Niepokalanej w Naszym Imieniu i mocą Naszej Władzy zachowując wszelkie przepisy uroczystości złotym diamentem ukoronował. Na to taskawie zezwalamy nie wątpiąc, że ten święty czyn wyjdzie na dobro religji i ku duchowemu pożytkowi całego katolickiego społeczeństwa owego narodu.

Dan w Rzymie u św. Piotra pod pierścieniem Rybaka dn. XXIV maja, roku MCMXXXIX, pierwszego roku naszego pontyfikatu.

## Turcy gotowi bronić Suezu tak samo jak Dardanell

STAMBUL, 8.7. Polemika prasy tureckiej z dziennikami niemieckimi i włoskimi, wynika z powodu zawarcia przez Turcję układów z Anglią i Francją oraz z okazji przyłączenia Hatayu do Turcji, trwa bez przerwy.

Na groźby niemiecko - włoskie pisma tureckie odpowiadają oskarżeniem Berlina i Rzymu o zamiary agresywne w stosunku do Bałkanów i kraju Bliskiego Wschodu.

Deputowany Hussein Dzahid Ya' czyn zamieścił w „Yeni Sabah” kilka artykułów, wyświeltających stanowisko Turcji w obecnym kryzysie międzynarodowym. W jednym z tych artykułów oświadcza on m. in., że w razie potrzeby Turcy będą bronili Kanału Suezkiego, będą przekonani, że przelewają swoją krew za własną swoją ojczyznę.

Gdyby, pisze autor, Egipt lub inny kraj na Bliskim Wschodzie zo-

stał podbity przez obce wielkie mocarstwo, stałoby się to groźbą dla istnienia samej Turcji. W tych warunkach obrona Kanału Suezkiego leży tak samo w interesie Turcji, jak i obrona Dardanell, Hatayu i Antiochji.

To też, zawierając układ z Francją, Turcja wysunęła warunek, że Francja nie ustąpi swego mandatu nad Syryją na rzecz żadnego obcego państwa.

## Polska atrakcją dla Anglików Rozmowa z Noelem Cowardem

„Visit Poland” jest obecnie modnym hasłem w Anglii. Dlatego też nigdy nie brak pasażerów w samolotach Londyn — Warszawa. Ogdąjszy przywiózł do Polski mr. Noela Cowarda, podwójnego ulubienca świata anglo-saskiego. Jest to bowiem dziś najpopularniejszy autor dramatyczny i aktor zarazem. To też powodził mu się wspaniale. Z pewnością nie mogą marzyć nawet o części takich dochodów polscy koledzy mr. Cowarda.

Lekkim, elastycznym krokiem wysiadł z samolotu na lotnisku okęciem wspaniale zbudowany, bardzo sztywny, młody jeszcze pan, który z pewnością nie zdążył sprawdzić, czy „życie zaczyna się po czterdziestce”, choć zapewne wkrótce już będzie miał ku temu sposobność.

Widywałem w Warszawie sporo sztuk Noela Cowarda. Ostatnio teatr Nowy grał z rekordowym powodzeniem jego „Week-end”.

Na dworcu lotniczym witają go:

małżonka radcy ambasady angielskiej, pani Norton, „ekskuzując” męża, zapracowanego pilnymi sprawami politycznymi, sekretarz Towarzystwa Polsko - Angielskiego p. Sykes, oraz z ramienia Polskiego Klubu Literackiego J. hr. Tarnowski. Wszyscy następnie jedziemy z dworca do hotelu Europejskiego limuzyną ambasady angielskiej, prowadzoną wprawną ręką mrs. Norton.

Podczas przejazdu reszta towarzysza oddaje mi p. Cowarda do dyspozycji, z czego korzystam skwapliwie, ponieważ pogawędka p. Cowarda jest również błyskotliwa, jak jego sztuki i w niej, jak w nich potrafi być jednakowym „charmeur”. Ależ za tym chyba kobiety szaleją!... Na niedyskretną aluzję odpowiada skromnie:

— A jednak jestem nadal „wesołym kawalerem” („a merry bachelor”). Zresztą, gdzież mi do małżeństwa, przelotnemu ptakowi? Nigdzie miejsca zagrać nie mogę.

Wciąż jestem w ruchu. Jestem rok w Anglii i rok w Ameryce. Gram w moich sztukach (choć nie we wszystkich), a gdy nie gram, pisuję sztuki, książki...

— Więc i książki również?

— Tak, wydałem niedawno szkic autobiograficzny, który został uznany „zwłaszcza w Ameryce, za „best-seller”, rozchodząc się w nieprawdopodobnie wielkiej ilości egzemplarzy, pozbawiając krótkich opowiadań, bo chcę się wyrobić na noweliste. Jeszcze nie uprawiałem tego rodzaju literatury, a nęci mnie bardzo.

— Cóż było w tej autobiografii sensacyjnego, że tak ją rozchwytało?

— Moja karjera aktorska i autorska zaczęła się dość wcześnie. Miałem 9 lat, gdy matka moja wyczytała w gazecie londyńskiej, że do teatru potrzebny jest chłopczyk. Zaprowadziła mnie tam — rączkę i... już tam zostałem.

Zadebiutowałem w sztuce dla

dzieci p. t. „Złota rybka”. Potem przyszła wieloletnia żmudna tułaczka po teatrach prowincjonalnych. Minęło wiele, wiele lat, gdy wróciłem na sceny londyńskie, ale najpierw jako... autor. Napisałem pierwszą sztukę przed 20 laty, jako 19-letni młodzieniec. Od owej chwili rozpoczyna się moje podwójne życie autora i aktora. Lubię grywać we własnych sztukach odpowiednio dla siebie rolę.

— Więc zapewne w „Week-endzie” owego starszego literata?

— Gdzież tam? Te sztuki pisałem, jako 24-letni młodzieniec przed 15 laty.

— Zaprawiał się pan specjalnie do rzemiosła aktorskiego w jakiejś szkole dramatycznej?

— Nic podobnego! Jestem wogóle kompletnym nieukiem. Od chwili mojego wstąpienia na scenę nie uczyłem się wogóle.

— A jednak cuda się na świecie nie dzieją.

(Dokończenie na str. 2-e)

PODCZAS UPAŁÓW polecamy znakomite piwo, lemoniady i wody gazowe z browaru Braulińskiego



# Polska atrakcją dla Anglików

(Dokończenie ze str. 1-szej)

— Rzeczywiście, więc i to panu wytłumaczę. Byłem niesłychanym mołem książkowym. Całą moją wiedzę czerpałem z książek, pochłanianych masowo.

— A do nas pan zwisał z określonym celem?

— Owszem, już dawno pragnąłem poznać Polskę. Ponieważ zaś teraz po ukończeniu dwóch sztuk u dzieliłem sobie trzytygodniowego urlopu, wybrałem się w podróż. Po mimo, że nieustannie podrażuję zawodowo, najlepszym moim urlopem jest podróż... wycieczkowa. Postanowiłem w tym roku zacząć ją od Polski, ponieważ jesteście teraz u nas „oczekiem w głowie“...

— Czyżby aż tak dalece?

— O, bardzo, szczególnie od czasu mowy ministra Becka. Zaimponowała nam jego odwaga. Lubimy ludzi odważnych. Tem nas „wziął“ wszystkich. Trafili nam do serca i psychiki.

— A jakaż ona właściwie jest?

— Jej właśnie poświęciłem moją ostatnią sztukę, świeżo ukończoną. Szcikuje tam typ współczesnego Anglika. Dowodzę w niej, że jesteśmy narodem twardym, nieustępliwym, którego niesposób zmoc, gdy się zewrze w swej niepodzielnej jedności. Twierdzę również, że nie jesteśmy narodem impulsywnym, ale gdy wreszcie stanie się coś takiego, co zdola nas dźwignąć z normalnego kwiatyżmu, z ulubionego wielostronnego roztrząsania każdego zagadnienia, wtedy ruszamy już lawą, która pokona wszelkie przeszkody. Dzisiejsza rzeczywistość, zresztą, w całej pełni realizuje moją pogląd. Takiego zdecydowania, jakie dziś panuje w narodzie angielskim, dawno już nie pamiętamy.

— Czy mam to rozumieć jako psychiczną i fizyczną gotowość do wojny?

— Tak, właśnie. Jesteśmy w tej chwili na to już psychicznie nastawieni i fizycznie uzbrojeni, czego nie było np. we wrześniu ub. r. Teraz już można...

— Czy z tego wynika, że naród angielski chce wojny?

— Wojny nigdy się nie chce. Ale z drugiej strony przyznam się, że rzeczywiście mamy dziś sporą ilość ludzi, która tak rozumuje, że lepiej niech się już wyładuje ta nagromadzona w powietrzu elektryczność. Zbyt długo trwa to napięcie. Niech już raczej grom uderzy, to atmosfera się przeczyszczy. W obecnych czasach trudno już oddychać.

— A mnie się jednak wydawało, że Angliki są narodem nawskroś pacyfistycznym, że niechętnie przyjmą obowiązkową służbę wojskową, a już z pewnością nie zechcą wojować o... Gdańsk np...

— Bardzo mi przykro, że pan nas tak niedocenia. Tak samo nie doceniali nas Niemcy w r. 1914. Skutki wiadome... Otóż zapewniam pana, że młodzież z przyjemnością zaciąga się w szeregi armii, że to jest dla niej wręcz oryginalną rozrywką, że nie dalej, jak ub. niedzieli widziałem wspaniałą manifestację gotowości wojskowej, gdy tysiące i tysiące naszych świeżych oddziałów wojskowych urządziły sobie marsza w Hyde-Parku i defilowali radośnie, wznosząc okrzyki na cześć króla i królowej. Gdańsk nie jest dla nich dziś bardziej lub mniej ważnym portem na Bałtyku. To dla nich zaporą zachłanność

niemieckiej. Będą się bili o Gdańsk, jak niegdys o Belgję.

— U nas jednak niekiedy odzwie się niedowiarek, że mimo wszystko Anglija już niejedną armię zostawiła na łasce losu.

— Anglija jeszcze nigdy nie zawiadła kogokolwiek ze swych sojuszników. W ub. roku nie byliśmy jeszcze gotowi do wojny. Dziś mamy wspaniałe lotnictwo i broń przeciwlotniczą. Nikt nam nie zrobi. I Niemcy o tem doskonale wiedzą. Nie niedoceniają nas już jak w roku 1914. Więc jeżeli wojna dotychczas nie wybuchła, to właśnie... dlatego...

Diplomaticus.

## Skazany na śmierć bandyta zabiega o ulaskawienie

Do Kancelarii Cywilnej P. Prezydenta R. P. wpłynęło podanie skazanego na karę śmierci przez powieszenie hucia, bandyty z okolic Żabiego Dmytry Urdenczuka.

Urdenczuk grasował przez dłuższy czas w Małopolsce organizując napady rabunkowe połączone z mordami. Ostatnio został ujęty w czasie obławy policyjnej i sta-

wiony przed sąd. Sąd Okręgowy i Apelacyjny skazał go na karę śmierci, mimo iż bandyta nie przyznawał się do zarzuconych mu zbrodni.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił i wyrok śmierci uprawomocnił się. Decyzja P. Prezydenta R. P. znana będzie w przyszłym tygodniu.

## Zasadnicze zagadnienie koncesyj w Chinach chcą wprowadzić Japończycy do rozmów z Anglikami

PARYŻ, 8.7. W dyplomatycznych kołach francuskich z wielką uwagą śledzony jest rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie.

Rokowania, odbywające się w Tokio pomiędzy przedstawicielami W. Brytanii a Japonii w sprawie incydentów w Tientsinie, są bardzo trudne.

Według informacji, otrzymanych w Paryżu, władze japońskie dążą rzekomo do rozszerze-

nia ram tych rozmów. Japończycy nie chcą ograniczyć rokowań do zbadania sytuacji w Tientsinie, lecz pragnęliby poddać dyskusji całe zagadnienie cudozysknych koncesyj w Chinach oraz szereg spraw gospodarczych i monetarnych.

Gdyby strona japońska trwała przy tem zamiarze, nie ulega wątpliwości, iż zarówno Francja, jak i Stany Zjednoczone, zażądałyby

## Ulgowy przewóz dzieci na P. K. P.

W terminie od dnia 10 lipca rb. do dnia 19 lipca włącznie odbędzie się dorocznym zwyczajem ulgowy przewóz dzieci na PKP, pod hasłem „PKP najmiłszym turystom“.

Z przejazdów ulgowych mogą korzystać dzieci w wieku od lat 14 t. zn. urodzone nie wcześniej jak w 1925 r., udające się w podróż pod opieką osoby dorosłej mającej najmniej 18 lat. Opiekun może zabrać ze sobą najwyżej 4-ro dzieci. W tym celu musi nabyć dla siebie bilet.

Nie mają prawa do ulgowego przewozu dzieci — posiadacze biletów bezpłatnych służbowych, okręgowych, odcinkowych, miesięcz-

nych, tygodniowych, tygodniowych robotniczych, miesięcznych szkolnych, miesięcznych specjalnych, biletów abonamentowych, biletów zbiorowych na przewóz grup, kart kontrolnych na pociągi popularne oraz biletów komunikacji międzynarodowej wszelkiego rodzaju.

Przed wyjazdem opiekun musi zaopatrzyć dzieci w karty uczestnictwa i bilety ulgowe. Karty wydają kasy biletowe PKP i biur podróży w cenie po 0,30 zł. od sztuki. Po ich wypełnieniu należy je przedstawić w kasie biletowej, nabywając bilet ulgowy dla dziecka, że zniżką 75 proc., ważny na przejazd i bezpłatny powrót.

## Kanał strategiczny przez Florydę

Skrót drogi N. Jork — Zatoka Meksykańska

„La France Militaire“ z 27.VI podaje, że Stany Zjednoczone wróciły do zarzuconego projektu przebudowania kanału przez półwysp Florydy w celu skrócenia floty wojennej drogi do Zatoki Meksykańskiej.

Na strategiczne znaczenie takiego kanału zwrócono uwagę podczas niedawnych gigantycznych manewrów floty amerykańskiej, w których brało udział 150 okrętów wojennych i 600 samolotów.

Admiralicja wykorzystała manewry, aby przestudować zagadnienie obrony morskiej Stanów Zjednoczonych przed flotą nieprzyjacielską, przybyłą częścią z Europy, częścią z Pacyfiku przez Kanał Panamski.

Manewr zorganizowany w czasie tych operacji na Morzu Karaibskim wykazał dowództwu floty konieczność jak daleko skrócenie drogi Nowy Jork — Zatoka Meksykańska.

Wznowiono prace, podjęte 4 lata temu i ustalono trasę: kanał ma iść od Atlantyku wzdłuż rzek (wzgl. samymi rzekami) St. John, Oklawaha i Withlawoochee — do zatoki Meksykańskiej koło Port - Inglis.

Jedne projekty odzwyczajają, a drugie są porzucane; rezultatem manewrów było właśnie zarzucenie projektu, który wywołał swego czasu duże wrażenie: dublowanie Kanału Panamskiego kanałem idącym przez Nikaraguę. Rząd amerykański zamierza ograniczyć się do poszerzenia niektórych części Kanału Panamskiego.

## Arcybiskup Jałbrzykowski poważnie chory

Od dn. 1 b. m. JE. ks. arcybiskup metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski zaniemógł. Do choroby wezwano ze Lwowa znanego urologa prof. d-ra Laskowskiego.

## Zmiana nastrojów w Hiszpanji wobec Francji

BURGOS, 7.7. Ambasador Francji, marszałek Petain, odwiedził dziś ministra Spraw Zagr., Jordana, i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Przedmiotem rozmowy była sprawa złota hiszpańskiego, zdepontowanego we Francji, jak również inne kwestje z zakresu stosunków francusko - hiszpańskich. Konferencja utrzymana była w serdecznej atmosferze.

Na uwagę zasługuje zaznaczająca się od kilku dni zmiana tonu prasy hiszpańskiej pod adresem Francji. Dzienniki zamieszczają dziś szereg notatek poświęconych osobie marszałka Petain, podkreślając jego przyjazne nastawienie wobec Hiszpanji.

## Samoloty angielskie na uroczystościach 14 lipca

PARYŻ, 7.7. Uroczystości w dniu święta narodowego 14-go lipca, które zawsze były połączone z defiladą wojskową, będą miały w tym roku specjalnie zaakcentowany charakter święta armii francuskiej, a nawet nie tylko francuskiej.

W defiladzie wojskowej tego roku wezmą bowiem również udział samoloty angielskie, które w liczbie 52 samolotów z 240 oficerami i żołnierzami przybędą specjalnie z Anglii.

## Węgierski szef sztabu w Niemczech

BERLIN, 7.7. Szef sztabu armii węgierskiej, gen. Werth, wyjechał dziś na manewry wojsk niemieckich, poczem zwiedzi fortyfikacje zachodnie.

## Emigranci z Hiszpanji chętnie widziani w Meksyku

NOWY JORK, 8.7. W wywiadzie z przedstawicielem „New York Herald“ były premier hiszpański Negrin stwierdził, że znaczna liczba uchodźców hiszpańskich, znajdujących się obecnie we Francji, osiedlona zostanie na terenie Meksyku.

Rząd meksykański — oświadczył Negrin — nie ustanowił żadnych ograniczeń co do liczby uchodźców hiszpańskich, pragnących osiedlić się w Meksyku, jednak możliwości

w tym względzie ograniczone są przez brak funduszy, bowiem łącznie z podróżą koszt osiedlenia jednego emigranta wynosi około 400 dolarów.

Srodki, będące w posiadaniu hiszpańskiego komitetu emigracyjnego w Paryżu pozwolili będą mogły w tych warunkach na wysłanie do Meksyku około kilkunastu tysięcy emigrantów.

Były premier wyraża nadzieję, że przy pomocy funduszy zebranych przez organizacje pomocy uchodźcom w Anglii i Stanach Zjednoczonych uda się w niedalekiej przyszłości powiększyć środki komitetu.

Do Vera Cruz przybył wczoraj okręt „Ipamena“, przywożąc transport kilkuset emigrantów hiszpańskich.

## Przeciw fali barbarzyństwa Jugosłowiańska młodzież do narodu polskiego

BIAŁOGROD, 8.7. Z okazji uroczystości związanych z „Dniem Morza“ na ręce przewodniczącego organizacji polskiej w Białogrodzie „Ogniska“ p. Wl. Nowakowskiego, studenci uniwersytetu białogrodzkiego złożyli urzędysty adres, jako dowód swoich szczerzych sympatyj dla Polski i narodu polskiego:

„My, studenci białogrodzcy — głosimy adres — wyrażamy naszą braterską solidarność w walce o obronę polskiego morza i polskiej niezależności państwowej.

Fala barbarzyństwa, która idzie z zachodu grozi wszystkim Słowianom i innym mniejszym państwom.

Chwile, które przeżywamy, niech posłużą do wykazania całemu światu gotowości bronięcia do ostatniej kropli krwi naszych, zdobytych w trudzie niepodległości.

Niech posłużą do jeszcze większego zbliżenia wszystkich narodów słowiańskich, aby w momencie niebezpieczeństwa ujawniła się w całej pełni nasza braterska solidarność.

My cieszymy się, kiedy widzimy, iż dziś naród polski zjednoczył się wokół jednej wspólnej myśli obrony swojej niezależności i honoru. My, młodzież jugosłowiańska, przesyłamy braterskiej młodzieży polskiej i całemu narodowi polskiemu wieść, że i nasz naród, nasza młodzież pójdzie drogą honoru i sławy, drogą walki i obrony, drogą, którą powinni pójść wszyscy Słowianie i inne zagrożone narody.

Cudzego nie chcemy — swego nie damy.“

## Dalsze szczegóły napaści na kardynała Innitzera

Z kół katolickich Wiednia otrzymujemy dalsze szczegóły brutalnej napaści narodowych socjalistów na kardynała Innitzera.

Kardynał Innitzer jak co roku wyjechał na wizytację pasterską archidiecezji. W tym roku wizytował szereg parafii w północnym okręgu Dolnej Austrii. Bojówki na rodowo - socjalistyczne, działające niewątpliwie za wiedzą i inspiracją komisarza b. Austrii Buerckla, urządziły wszędzie po drodze kardynałowi Innitzerowi hałaśliwe demonstracje, uniemożliwiające mu spełnianie czynności pasterskich. Gromady nastawnych z Wiednia osobników obrzucały po drodze a-

cybiskupa Wiednia obelgami i wyzwiskami, a nawet rzucały nań i jego asystę zgniełmi jabłkami i jajkami.

Ludność katolicka wszędzie stała w obronie swego arcybiskupa, to też niemal w każdym mieście pobytu kardynała Innitzera toczyły się krwawe bójkę, a następnie odbywały się aresztowania przez Gestapo tych wiernych, którzy stawali w obronie swego arcybiskupa.

Do szczególnego napięcia wrogie kardynałowi demonstracje doszły w miejscowościach Grossweikersdorf oraz w Koenigsbrunn. Nasla-

ni z Wiednia osobnicy w mundurach organizacyjnych nazi krzyżowali i wylądowali przez całą noc przed plebaniami w obu tych miejscowościach, a gdy rankiem kardynał udawał się do kościoła, usłowali go czynnie znieważać, czemu przeskoczyła ludność katolicka, która pilnowała kardynała.

Wobec uniemożliwienia spełnienia czynności pasterskich i unikając dalszych awantur i bójkę kardynał Innitzer zdecydował się przerwac swą wizytację i wrócić do Wiednia. O powyższych gorszących zajściach został przesłany raport do Stolicy Apostolskiej.

## Upały

### na wybrzeżu polskiem

Fala upałów, jaka nawiedziła wybrzeże polskie, utrzymuje się nadal w niezmiennym stanie.

Na plażach temperatura wynosi 37 stopni. Z piasku bije żar, uniemożliwiający chodzenie boso.

Napływy letników trwa w dalszym ciągu.

## Z Tallina do Polski zlot gołębi pocztowych

W związku z zapowiedzianym na dzień 15 b. m. ogólnopolskim lotem zagranicznym gołębi pocztowych z Tallina do Polski, na prośbę zjednoczenia polskich stowarzyszeń hodowców gołębi pocztowych, Pan Prezydent R. P. objął protektorat nad wymienionym lotem.

## Zgon

### znanej śpiewaczki

W ub. piątek zmarła w Warszawie młoda utalentowana śpiewaczka ś. p. Sława Orłowska-Czerwińska.

Zmarła artystka była uczenicą prof. C. Zaremby. Debiutowała przed kilku laty w Operze Warszawskiej, odnosząc z miejsca duży sukces artystyczny. Śpiewała następnie w „Turandocie“, „Lohengrinie“, „Aidzie“. Na jesieni śpiewaczka polska miała rozpocząć występy gościnne na scenie Metropolitan Opera w Nowym Jorku.



# Oparcie nie do zastąpienia

## Czego nas uczy imponująca postawa narodu

W dyskusji, jaka się toczy w opinii publicznej polskiej na temat, czy bliska współpraca polityczna między Polską a mocarstwami zachodnimi powinna nas zachęcać do korzystania z zachodnio-europejskich demokratycznych wzorów ustrojowych, czy nie — warto zwrócić uwagę na zagadnienie oddziaływania opinii publicznej na politykę zagraniczną.

Pełne determinacji stanowisko rządu angielskiego i francuskiego byłoby niemożliwe, gdyby nie opierało się na takiejże pełnej determinacji postawie społeczeństw zachodnich. Można z całą ścisłością powiedzieć, że zdecydowane poparcie stanowiska Polski wobec uroszczeń niemieckich jest tyleż dziełem społeczeństwa angielskiego, co rządu Wielkiej Brytanii, w takim samym stopniu dziełem społeczeństwa francuskiego, co rządu Francji.

Tylko dlatego Niemcy uwierzyli w tę anglo-francuską determinację, że była ona „żyrowana” przez narody, które w razie czego taki „oblig” będą musiały własną ofiarą i wysiłkiem wykupić.

Podobnie i w Polsce. Pamiętne przemówienie p. ministra Spraw Zagranicznych w dniu 5 maja na plenum Sejmu gawdzięca swój ciężar gatunkowy nie tylko świetnemu sformułowaniu, nie tylko pełnej aprobacie całego rządu, ale w pierwszym rzędzie postawie społeczeństwa polskiego.

Ta solidarna i niewzruszona postawa społeczeństwa nie jest kwestią jakiejś taktyki. Taktyka w polityce zagranicznej jest i musi być domeną p. ministra Spraw Zagranicznych. Co więcej, minister Spraw Zagranicznych ma prawo domagać się od opinii publicznej współdziałania z jego posunięciami taktycznymi.

Ale samo się przez się rozumie, że granice tej taktyki wyznaczone są zasadniczą postawą całego narodu.

Stąd płyną dwa bardzo proste wnioski: pierwszy to ten, że może być nie może, aby społeczeństwo polskie „zmęczyło się” t.zw. białą wojną, narzuconą światu przez Niemcy. Zadne bowiem „zmęczenie” nie może mieć oczywiście najmniejszego wpływu na zasadniczą postawę całego narodu, wynikającą przecież nie z takich, czy innych kombinacji politycznych, ale z instynktu narodowego, z najgłębszych pokładów samowiedzy narodowej.

A drugi wniosek jest taki: skoro oczywistym jest, że właśnie postawa opinii publicznej nadaje szczególny walor oświadczeniu rządu, że jest dla tego rządu oparciem nie do zastąpienia, — to nie tylko nie wolno tej sily i tego oparcia osłabiać, czy podważać przez ograniczanie opinii publicznej, ale przeciwnie, należy je wzmacniać i rozszerzać. Społeczeństwo polskie wykazało dowodnie — podobnie, jak społeczeństwo francuskie, czy angielskie — że różnorodność poglą-

dów politycznych nie jest bynajmniej jakimś osłabieniem stanowiska politycznego rządu na terenie międzynarodowym. Tem samym społeczeństwo polskie wykazało dowodnie, że jest naj-

zupelniej dojrzałe do swobody, do ustroju rządnej demokracji, że potrafi wykorzystać swobodę poglądów właśnie dla dobra państwa, a nie ku szkodzie państwa. Dlatego też nie można było bar-

dziej niefortunnie wybrać momentu dla wyrażania obaw, czy aby demokratyczne ustroje krajów zachodnich nie oddziałają na życie polityczne Polski.

T. S.

## ZAUFANIE MILIONÓW

Oto sprawdzian wielkości i niewzruszalności największej instytucji oszczędnościowej.

P. K. O.

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

## „Przymusowe dobrodziejstwa” dla obywateli III Rzeszy

Nie można powiedzieć, by ludności III Rzeszy zbywało na troskliwej i czulej opiece ze strony obecnych władców. Myślą oni o wszystkim, kontrolują wszystko, w rezultacie poddani Hitlera pozbawieni są wszystkiego, z czego korzystają bez ograniczeń inne narody. Lista przymusowych „dobro-

dziejstw, które spadają tak hojnie na głowy mieszkańców III Rzeszy, rośnie z każdym dniem. Oto, co dał np. dzień 4 b. m. w postaci rozporządzeń rządowych i partyjnych, mających się przyczynić do wzrostu biogostanów strzeżonych przez Gestapo owieczek:

A więc Front Pracy zarządził, a-

by w celu racjonalnego podziału ręk do pracy przy sprzedaży czekolady, kawy, cukierków, etc. zatrudnione były tylko kobiety.

Wydział dla handlu detalicznego nakazał, w celu oszczędzenia papieru białego, owijanie paczek tylko w papier kolorowy. Minister rolnictwa zakazał fabrykacji sztucz-

## W świetle prasy

### Brodij i Fencik

„Polska Zbrojna” drukuje korespondencję z Ungwaru p. t. „Na Rusi Podkarpackiej cisza”.

Zagadnienie ukraińskie na Rusi Podkarpackiej obecnie nie istnieje. Komisarzem rządowym Rusi Podkarpackiej jest D. Marina, ksiądz grecko-katolicki, członek stronnictwa rolniczego Brodija. Jak wiadomo, b. premier karpatoruski Brodij reprezentował skrajnie promadziarski kierunek i kosztowało go to utratę wolności; Brodij, nauczyciel ludowy, nie jest typem polityka pełnego polotu; wykonuje program swego stronnictwa dość mechanicznie, a że posiada znaczne wpływy u władz centralnych, które otaczają go zrozumiałą sympatią, toruje drogę swoim ludziom, na nich przede wszystkim pragnąc oprzeć system administracyjno-autonomiczny.

Partja ta, nazywana również partja rosyjskich faszystów, wspierała czynnie oddziały węgierskie w walce z Ukraińcami, oddając wojsku znaczne, ocenione odpowiednio usługi.

Zapewne ze strony władz centralnych węgierskich zostanie uczyniona próba nawiązania porozumienia między pp. Fencikiem a Brodijem.

### „Wojny nie będzie”

Z Paryża donosi „Kurjer Warszawski”:

Krają tu najrozmaitsze pogłoski o rzekomem pośrednictwie pokojowem b. premiera belgijskiego van Zeelanda, działającego jakoby z polecenia króla Leopolda III. Gdyby próba van Zeelanda nie doprowadziła do skutku, chciałby podobno król Leopold użyć z kolei pośrednictwa Mussoliniego, zaś w ostateczności zwróciłby się z prośbą o pośrednictwo do sfer watykańskich.

W każdym razie dochodzą tu dziś z Rzymu wiadomości uspokajające, że „wojny nie będzie”.

W Paryżu wyrażają żal, iż Chamberlain wygłosił ma swoją deklarację w aktualnych sprawach politycznych dopiero w poniedziałek, t. j. dnia 10 b. m.

### Jeszcze Gdańsk

Paryski korespondent „Gazety Polskiej” informuje:

Projekt wspólnej demarché francusko-angielskiej w Berlinie został anulowany. Zainteresowane rządy doszły bowiem do wniosku, że podobna

inicjatywa mogłaby stworzyć błędne wrażenie, iż Rzesza posiada formalne prawo głosu w sprawie obowiązującego statutu gdańskiego, co w żadnym stopniu nie odpowiada istniejącej sytuacji prawnej.

Nie jest wykluczone, że we właściwym momencie Londyn i Paryż zakomunikują swe uwagi senatowi gdańskiemu. Przysługuje im tu pełne prawo z tytułu gwarancji udzielonej statutowi Wolnego Miasta. Ewentualnie przestroga ta może być przedstawiona senatowi w imieniu gwarantujących mocarstw albo przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, albo też przez rząd polski reprezentujący politykę zagraniczną Gdańska.

Anglia i Francja chcą uniknąć w ten sposób nawet pozorów uciekania się do pośrednictwa Rzeszy, która nie ma nic wspólnego ze statutem gdańskim i której każda ingerencja w tej dziedzinie jest niedopuszczalna.

### Bilon i skarbowa maszyna

Na łamach „Naszego Przeglądu” pisze Regnis:

Sprawy gospodarcze pociągają uwagę sfer miarodajnych. Nadwyżkę budżetową przekazano na cele obrony, a mln. skarbu będzie się prawdopodobnie głowić nad znalezieniem nowych źródeł niezależnie od osiągniętej nadwyżki. Zachodzi potrzeba nawiązania pewnych części maszyny skarbowej.

Prymitywizm pewnych sfer naraził już czynnik skarbowa na straty. Zaczęto się od głupiej, uprawianej w okresie wybuchu wojny światowej akcji chowania bilonu. Kontrakcja już się rozpoczęła. Przystąpiono do nasycenia rynku w tych ośrodkach, gdzie przez naiwność — i głupotę odbywał się proces ukrywania w kufach drobnych.

Przechodząc do innych dziedzin życia publicznego autor wskazuje: Nastąpiło odprężenie. Wielkie zagadnienia znikają z lam pism. Na porządku dziennym stają sprawy drobne. Ten bilon dyskusyjny ma być wskaźnikiem chwilowego uspokojenia, choć znajdują się jeszcze sprawy niezakończone, wymagające wyjaśnienia, jak np. sprawa ostatnich rokowań politycznych.

### „Emigracja”

„Czas” pisze pod tyt. „Nie wywołujcie wilka z lasu”:

Najpoczytniejszy organ Wolnego Miasta, „Danziger Neueste Nachrichten” poświęca stałą rubrykę wszelkiego rodzaju wiadomościom z terenu Rzeszy polskiej.

Niedawno w tej właśnie rubryce zamieszczono notatkę, że Jan Klepura zamierza się na stałe osiedlić w Paryżu. Do wiadomości tej gdański organ dodał komentarz złośliwy: „Jak widać, skoro tylko któryś z polskich artystów zaczyna coś znaczyć w świecie — wyjeżdża na stałe zagranicę. Przykłady: Paderewski, Klepura, Stokowski”.

Ależ ci dziennikarze niemleocy mają ciężki dowcip! Pomijamy już, że długi szereg najświetniejszych polskich artystów mieszkał i mieszka stale w kraju. Ale przecież Niemcy są ostatnim narodem, który może sobie pozwalać na takie uwagi. Gdzież bowiem przebywają w tej chwili, najświetniejsi, najgłośniejsi, najlepiej całego świata znani ich artyści?

Czy „Danziger Neueste Nachrichten” nie zna adresu Tomasza Manna, Remarque’a, Glaesera, Henryka Manna, prof. Foerstera, Conrada Veldta i tylu innych? Tylko, że ta emigracja nie była dobrowolna...

### Od początku

Wacław Filochowski kreślił w „Warsz. Dzienniku Narodowym” barwną scenę z parowca „Sobieski”, płynącego z Gdyni do Francji i dalej do Senegalu w Afryce:

Zawieźliśmy do Francji transport Czechów i Słowaków. O tem, że popłyną z nami, dowiedziałem się w ostatniej chwili, już na statku. Wyszliśmy na ląd w Boulogne. Jedni z nich, mianowicie politycy, zaraz udali się w dalszą drogę do Paryża, do Londynu i do Waszyngtonu. Inni pragnęliby wstąpić do szeregów armji francuskiej.

Do klasy trzeciej, emigranckiej, wnieśli ci ludzie jakiś osobliwy rodzaj podniecenia. Z ich pokładu od Gdyni aż do Boulogne szedł ku nam śpiew chóralny. Młodzi zdają się cieszyć z tego, iż jadą daleko, że wyrwali się z pod Niemca i że może uda im się służyć w wojsku. Są dobrej myśli, liczą na rychły powrót.

Starsze pokolenie nie jest cichsze, ale również podniecone. Starsi wiedzą, co to jest wojna i emigracja. Niejeden z nich, onego czasu uszedłszy z kraju, tułał się po stolicach

## „Jakoś smutno”

### Polski dziennikarz rozmawia z Rooseveltem

Ksawery Pruszyński opowiada w „IKC”, jak odbywają się u prezydenta Roosevelta konferencje prasowe i kończy opis tak:

Wielki pokój opróżniał się. Mogłem go oglądać. Gabinet pracy Roosevelta, bo był to jego gabinet pracy, to półokrągły pokój w lichym stylu końca dziewiętnastego wieku. Jakież przyćmienie gipsy i sufitu. Jakżeś konsola. Jakżeś „lanszafy” zeszlowiecznych oceaników. Na biurku papiery i wielkie, poczekalniowe popielniczki. Biurko samo olbrzymie z prostego jesionu, też zeszlowieczne, stare, z poplamionym zielonym sukniem.

Możnaby na palcach zliczyć lokalnych paszów i efendich, szefów i mandarynów prowincjonalnych w naszej starej Europie, którzyby uważali za liczące ich godności urządowanie bez palisandrów, mahoni, makat, bronzów, kryształów reprezentacyjnych. A to był Prezydent Stanów Zjednoczonych.

Kiedy tak patrzyłem i myślałem. Roosevelt już mówił z nami i właśnie zapytał, jak się nam podoba Ameryka?

Spotkałem się z jego oczyma i naraż, z olbrzymim entuzjazmem odpowiedziałem: O, yes!

— Pan to powiedział jakoś smutno — zauważył Roosevelt.

— Tak, panie Prezydencie. Bo w Europie jest inaczej...

nego kremu, ponieważ wymaga on importu olejów z zagranicy. Natomiast zezwala się na produkowanie „mieszanki dla zabelania kawy”, która nadaje kawie wygląd i smak kawy z mlekiem.

Wreszcie minister finansów ogłosił dekret, na mocy którego funkcjonariusze państwowi muszą podawać się do emerytury nie w 65-tym, lecz w 68-ym roku życia. Ci, którzy wystąpią ze służby w 65-tym roku życia, nie będą otrzymywali wysłużonej emerytury.

aliantów, zabiegając o wolność dla swego narodu. Teraz znowu wypadło im iść ze swą sprawą w świat, wszystko zaczynać od początku. Są rozmowni, owsem, ale w słowach ogólnych, bardzo uprzejmi i, jak to się mówi: lasi na dobre słowo.

Wierzą w przyszłość swego narodu. Nie, nie tylko wierzą: są pewni, iż niedługo zajdą w Europie wypadki takie, które przywrócą wolność ich ojczyźnie.

### Hitleromani

K. Czapiński zajmuje się w „Robotniku” przejawiającymi się w Polsce tu i ówdzie próbami „obrony Hitlera i jego metod”. Autor określa te próby, jako „dywersjami naszych hitleromanów”.

To wszystko jest naturalnie malowaniem hitlerowskiej ideologii i hitlerowskich metod.

Ale zarazem jest to dywersja w stosunku do postawy całej Polski. Ci „narodowi” autorzy, obiektywnie rzecz biorąc, starają się osłabić antyhitlerowski front.

Hitleromani nie mogą jeszcze się uspokoić. Zbyt droga jest dla nich międzynarodowa (tak!) ideologiczna i klasowa solidarność faszystów!

### Odpowiedź

Na wystosowany przed kilku dniami apel angielskiej Labour Party do narodu niemieckiego, dało odpowiedź przyzdyjdem socjaldemokratycznej partji Niemiec w deklaracji, ogłoszonej w Paryżu. Brzmi ona wg. „Robotnika”:

Wzywaniu, które wystosowali do niemieckiego narodu, witamy z wdzięcznością. W krytycznych dniach, jakie Europa teraz przeżywa, jest jeszcze jeden środek do uratowania pokoju: niemiecki naród musi poznać prawdę.

Niemiecki naród tak samo pragnie pokoju, jak naród angielski lub francuski. To dyktatura Hitlera gna do wojny. Zdemaskowanie dyktatury Hitlera — oto wielkie zadanie polityczne, jakie stoi przed nami. Jest naszą służbą wobec historii że z polityczną dalekowzrocznością i zdecydowaniem podjęliśmy się tego zadania.

Uczynimy wszystko co w naszej mocy, by głos wasz zrzeczywiście doszedł do uszu narodu niemieckiego, a spodziewamy się przytem współdziałania wszystkich przyjaciół wolności i pokoju na całym świecie.



# Wygnańcym szlakiem ex-króla Albanji

## Achmed Zogu z małżonką w Warszawie

Przybył w piątek do Warszawy, oczekiwany już u nas od paru dni, ex-król albański Achmed Zogu z małżonką, rodziną i świtą.

Podróżuje, jak wiadomo, „prywatnie”. Jednak zwrócił się do rządu R. P. o pozwolenie na przejazd i parodniowy pobyt. Udzielono mu tego pozwolenia i przydzielono do jego osoby radcę Meysztowicza z M. S. Z., który towarzyszy ex-królowi od Sniatynia i będzie towarzyszył przez cały czas pobytu w Polsce.

Na dworcu natomiast w imieniu M. S. Z. powitał ex-króla radca protokółu dyplomatycznego Doria-Dernałowicz.

×  
Pociąg bukareszteński wjechał na Dworzec Główny z 15-minutowym opóźnieniem o g. 11 m. 7. Na końcu — salonka rumuńska, a w niej osoby o specyficznym kasztanowato-rudym odcieniu włosów. Jeden z panów stosunkowo najmłodszy i kędzierzawy, jeszcze doświadczył młody wyskakuje z wagonu. Jest to minister ex-dworu królewskiego. Ma nazwisko z włoska vermouthowe — Martini. Prowadzi naszego radcę z M. S. Z. do wagonu i przedstawia go ex-królowi.

Podczas powitania możemy się dokładnie przyjrzeć b. władcy Albanji.

To bardzo przystojny pan o złocisto-rudawych włosach i oryginalnym wąsiku, krótko przystryżonym z angielską, a jednak ostro ku górze podkręconym. Ma na sobie jasno-szare ubranie i także kapelusze. Niebieska koszula i granatowy krawat.

Tuż obok — jego małżonka Geraldina (de domo hrabianka Apponyi) o zjawiskowej urodzie. Smukła, strzelista jasna blondyna, wierząca wrażeń bardzo jeszcze młodzieńczej. Wygląda prześlicznie w jasnym słomkowym kapeluszu i długim białym płaszczu, z pod którego dostrzegamy jedwabną bardzo dekolowaną toaletę w szafirowo-perłowe paski. Na rasowych, pięknie rzeźbionych nogach, które możemy podziwiać, bo suknie i płaszcze sięgają nie wiele za kolana — białe pończochy i białe pantofelki z czarnym ornamentem.

A oto piękne siostry królewskie w podróżnych szarych kostiumach, dość podobne jedna do drugiej, ale mniej urodziwe od ich królewskiego brata. Nazywają się: Myzele, Ruhije, Maxhide i Mafije. Dwie pozostałe nie podróżują z bratem, jest tu natomiast syn jednej z nich Hussein, porucznik b. armii albańskiej, wychowanek francuskiej szkoły wojskowej w St. - Cyr. I jeszcze jeden siostrzeniec królewski, chłopiec 14-letni, podróżujący z matką. Pozatem — sześciu oficerów gwardji i służba. Razem — 24 osoby.

Jeden tylko samochód zamkowy był na dworcu. Pojechała nim para królewska.

×  
Synek ich Aleksander pojechał z piastunką.

Biedactwo! Był następcą tronu zaledwie 48 godzin. Od Wielkiej Srody do Wielkiego Piątku. Za to jest najmłodszym chyba na świecie podróżnikiem. Któżby mógł o sobie powiedzieć, że rozpoczął podróżować w wieku... 48 godzin, i od owego czasu przez trzy miesiące jest nieustannie w podróży.

Nie go nie obchodzi. Śpi spokojnie. Nie budzą go nawet nieustannie błyskawice lampek fotoreporterów. Bardzo przystojna „nurse” nie wypuszcza go z ręki. Tuż pieczołowicie ex-królewskie dzieciętko owinięte w koronkę na błękitnym spodzie. Biednego dzieciaka nie zdążyło jeszcze nawet ochrzcić, nadano mu zaś imię Aleksander, ponieważ chodziło o to, by było wspólne zarówno dla mużumianów (Iskander), jak dla katolików i prawosławnych, wszystkie te trzy wyznania są bowiem reprezentowane w Albanji.

Gdy marszałek dworu ex-króla zatelefonował do Hotelu Europejskiego, zażądał 20 pokoi, z tego najmniej połowę na pierwszem piętrze. Chciano mu oddać do dyspozycji apartamenty „królewskie”, ale to było niemożliwe, ponieważ zajął je już inny król, acz-

kolwiek nigdy niekoronowany, za to dotychczas nie zdeponowany, mianowicie król tenorów Jan Kieppura z Martą Eggerth, zresztą też Węgierką z pochodzenia, choć nie hrabianką.

Ex-król zajął więc dla siebie i żony połączone trzy apartamenty Nr. 100, 162 i 164.

Zaglądamy do środka.

Nr. 164 to dwa pokoje. Sypialnia ołóżku mahoniowym i takiej samej szafie. Tuż wmurowana łazienka z błękitnymi kafelkami.

Obok — salonik empirowy. Meble złocone, wysłane czerwonym brokatem.

Nr. 162 ma duży balkon, żelazne łóżko meble czeczotowe. Nie ma łazienki.

Nr. 160 ma mały balkon, żelazne łóżko, meble nowoczesne, łazienkę. Wszystko jest połączone.

×  
Niema mowy o jakimkolwiek wywiadzie z parą królewską lub jakimkolwiek ze świty. Nie bez tego jednak, by się czegoś nie dowiedzieć.

A więc ex-królewski trakt wiedzie przez Larisę (Grecja), Stambuł, Bukareszt, Lwów do Warszawy. Stąd bliżej jeszcze nieokreśloną drogą i niewiadomo jeszcze kiedy uda się ex-król do Wersalu, gdzie osiedli się z rodziną i świtą na stałe w specjalnej willi.

Od południa przez trzy godziny bawiono we Lwowie, który bardzo przypadł do gustu ex-królowi Achmedowi, bo to, rzekł podobno, zdumiewająco duże i piękne miasto. Pan wojewoda oddał do dyspozycji swój samochód. Przejazdkę odbywał ex-król w towarzystwie małżonki, najmłodszej siostry, radcy Meysztowicza, naczelnika wydziału województwa oraz starosty grodzkiego. Obejrzano Panoramę Racławicką, która wzbudziła wielki zachwyt królewski, ementarz Obrońców Lwowa i Kopiec Unji Lubelskiej.

Kuchnia polska w wagonie restauracyjnym bardzo smakowała parze królewskiej, szczególnie kurczaki z mizerją. Mówią, że nasza kuchnia bardzo przypomina francuską. Król leży na wszystkim z własnej szkatuły, może sobie ewentualnie strawestować nasze staropolskie przysmaki: „Cóż po tytule, gdy pełno w szkatule”.

Diplomatians.

## Warkot samolotów

### denerwuje kanclerza Hitlera

LONDYN, 7.7. Jak podaje agencja Reutersa, wydano w Niemczech zakaz przelotu samolotów w promieniu 45 kilometrów od Berchtesgaden. Na wypadek przekroczenia powyższego zakazu, piloci pociągów będą do surowej odpowiedzialności.

Zarządzenie powyższe motywowane jest okolicznością, że kanclerz Hitler wyraził życzenie, aby huk motorów samolotów, przelatujących w pobliżu jego siedziby w Obersalzbergu nie przeszkadzał mu w pracy.

## Zawiódł schron przeciwlotniczy

### Bomby na kanonierki brytyjskie

LONDYN, 7.7. W czasie wczorajszego bombardowania Czangkingu przez japońskie samoloty wojenne, kilka bomb upadło w pobliżu kanonierek brytyjskich, stojących na rzece Jangtse. Wybuchy bomb poważniejsze uszkodziły jedną kano-

nierekę. Wskutek wybuchu bomby, która upadła na jeden z domów położonych w pobliżu ambasady angielskiej Czangkingu, zawałił się schron przeciwlotniczy, w którym znajdowało się około 30 osób.

## „Szeptana propaganda”

### w Słowacji

BRATYSŁAWA, 7.7. Niemieckie pismo „Grentzboten”, wydawane w Bratysławie, atakuje niezwykle ostro władze słowackie, że nie walczą dostatecznie energicznie z propagandą przeciw Niemcom.

Szczególnie ostro jest atakowana t. zw. „propaganda szeptana”, która — zdaniem „Grentzboten” — ostatnio przybrała bardzo duże roz-

miary. Władze słowackie tylko w nielicznych wypadkach spełniają swój obowiązek, aresztując „podlegaczy”. Jest to dowodem tylko „słabości czynników rządowych słowackich”, zarzuca „Grentzboten”. Ta słabość rozzuchwała, wobec czego „podziemna robota” wre jak nigdy do tej pory.

## Góra Oliwna ma być zabudowana!

### Akcja, która ma zapobiec profanacji

LONDYN, 7.7. Ministerstwo Kolonii ogłosiło komunikat, w którym podaje, że Góra Oliwna w Jerozolimie ma być zabudowana (!)

Władze miejskie Jerozolimy są bezsilne, gdyż Góra Oliwna jest własnością prywatną. Wiadomość

ta wywołała w Londynie wielkie poruszenie.

W najbliższym czasie na powstanie specjalna organizacja, która zajmie się zebraniem odpowiednich funduszy, w celu wykupienia i ochrony świętego miejsca przed profanacją.

## Człowiek nic dla nich nie znaczy

### 200 tys. tyrolczyków wysiedlonych do Niemiec

PARYŻ, 7.7. Agencja Havasa donosi z Rzymu, że pomiędzy rządem Włoch a rządem Rzeszy, zawarta została umowa, dotycząca wszystkich kwestji mniejszościowych. Rozmowy na ten temat trwały kilka miesięcy.

W myśl tej umowy obywatelstwo włoskie narodowości niemieckiej będą mogli przesiedlić się do Niemiec, otrzymując odszkodowanie za pozostawione we Włoszech majątki. Chodzi zatem o przesiedlenie niemieckiej ludności, liczącej w północnych

Włoszech 200.000 osób. Komunikat urzędowy zostanie wkrótce ogłoszony jednocześnie w Rzymie i w Berlinie.

PARYŻ, 7.7. Informacje o porozumieniu niemiecko-włoskim w sprawie wymiany ludności w Tyrolu, komentowane są szeroko na łamach prasy francuskiej.

„Populaire” pisze, że jeżeli kanclerz Hitler uznaje, że przyjaźń z Włochami warta jest nie tylko wyrzeczenia się, ale nawet wysiedlenia 200 tys. Niemców

tyrolskich, to tembardziej powinien uznawać, że najświętsza ze wszystkich spraw to jest sprawa pokoju, warta jest tego, aby państwo tys. Niemców w terytorium gdańskiego pozostało nadal w wolnym mieście, gdzie mówią po niemiecku, żyją w obyczajach niemieckich, są rządzeni przez Niemców i korzystają z losu niekoniernie bardziej godnego zarobku niż los tyrolczyków, mających opuścić swe ogniska domowe.

## Ostatnie próby porozumienia

### Nowe podstawy do rozmów w Moskwie

LONDYN, 7.7. W ambasadzie francuskiej w Moskwie odbyła się dziś po południu konferencja między ambasadorami brytyjskim, Sedssem, a ambasadorem francuskim Naggiarem i dyrektorem Strangiem, którzy po otrzymaniu nowych instrukcyj z Londynu i Paryża, uzgodnili swe stanowisko w obliczu nowej rozmowy z premierem Molotowem.

W wyniku konferencji negocjatorzy francuscy i brytyjscy zwrócili się do ludowego komisarzatu Spraw Zagranicznych z prośbą o wyznaczenie nowego spotkania z Molotowem na dzień jutrzejszy.

PARYŻ, 7.7. Pomimo nadspodziewanie szybkiego osiągnięcia po-

rozumienia między Paryżem a Londynem co do nowych instrukcyj dla negocjatorów w Moskwie, w kolach politycznych Paryża oceniana jest sytuacja obecna w rokowaniach w dalszym ciągu dość pesymistycznie. „Petit Parisien” pisze, że obecna próba dojścia do porozumienia z Moskwą co do stworzenia szerokiego systemu obronnego w Europie będzie już próbą ostatnią i że w tym celu przedstawione będą obecnie w Moskwie formuły szersze i bardziej proste, niż dotychczas, aby wreszcie wyjść z gąszczu subtelności prawniczych.

„Le Jour” oświadcza, że formuła p. Molotowa, niebezpiecznie wspa-

niałomyślna, gdy chodzi o państwa bałtyckie, jest może umyślnie skąpa i nieokreślona, gdy chodzi o interesy innych mocarstw niż Sowiety. Sowiety, unikając dalszych zobowiązań, żądają jednak od Francji i W. Brytanji, aby się zobowiązały do bronięcia granicy sowieckiej od zatoki Fińskiej aż po Dardanele, czyli prawie 5.000 km.

W kolach politycznych utrzymuje się pogłoska, że w razie jeżeli ostatecznie instrukcje nie pozwolą na zrealizowanie szerokiego paktu, Anglja i Francja zaproponują Sowiutom układ węższy w formie trójstronnego układu o wzajemnej pomocy.

## Adjutant Hitlera

### Następca kpt. Wiedemanna

BERLIN, 7.7. Kanclerz Hitler za mianował swego dotychczasowego adjutanta z ramienia marynarki wojennej, kpt. Albrechta, adjutantem osobistym. Kpt. Albrecht obejmuje swoje stanowisko po kapitanie Wiedemannie, który mianowany został konsulem generalnym w San Francisco.

Z dnem 30 ub. m. kpt. Albrecht mianowany został przez kanclerza starszym przewodzącą zmotoryzowanego korpusu partyjnego.

## Pobór wszystkich roczników w Kłajpedzie

KOWNO, 7.7. W kraju kłajpedkim powołano do wojska wszystkie roczniki od 1906 do 1920 roku.

Pobór rekruta odbędzie się w 2-ach partiach, a mianowicie pierwsza partja w dnach od 7 do 12 lipca i druga partja od 8 sierpnia do 9 września.

## Sekretarze nuncjatur w Watykanie

CITTA DEL VATICANO, 7.7. Przybyli tu sekretarze nuncjatur w Paryżu, Bukareszcie i Londynie.

## Rozmowy polsko-węgierskie

BUDAPESZT, 7.7. W gmachu ministerstwa Spraw Zagranicznych rozpoczęły się rokowania delegacji polskiej i węgierskiej w sprawach celnych, turystycznych oraz małego ruchu granicznego.

Rokowania toczą się w 3 podkomisjach.

## Splonęła doszczętnie stocznia pod Berlinem

BERLIN, 7.7. W znanej stoczni łodzi motorowych Engelbrecht w Koepenick pod Berlinem wybuchł w ciągu ubiegłej nocy wielki pożar, który zniszczył wszystkie urządzenia i budynki stoczni, zapasy materiałów oraz znajdujących się w budowie 56 łodzi.

Przyczyna pożaru nie została dotąd wyjaśniona.

Nie ustalono również wysokości strat, które jednak wobec tego, że do budowy łodzi używane są wysokowartościowe materiały, znajdujące się w znacznych ilościach na

składzie, i wobec dużej liczby zniszczonych łodzi, przypuszcza się, że są bardzo poważne.

KRÓLEWIEC, 7.7. W kłajpedkiej fabryce celulozy wybuchł z niewiadomych dotychczas przyczyn pożar, który wyrządził poważne szkody, obliczane na 70—80 tys. marek.

## KURIER SPORTOWY

### LATWE ZWYCIĘSTWA POLSKICH TENISISTÓW NA LOTWIE

W pierwszym dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Lelupie pod Rygą startujący w turnieju teniści polscy Hebda i Kończak odnieśli piękne sukcesy.

Obaj Polacy zwyciężyli swych przeciwników - Lotyszów. Hebda pokonał Zebba 6:2, 6:1, 6:0, a Kończak odniósł zwycięstwo nad Majerem 6:0, 6:0.

### RIGGS ZDOBYWA TYTUŁ MISTRZA WIMBLEDONU

W piątek 7 b. m. odbył się w Wimbledonie finał gry pojedynczej panów. Do finału jak wiadomo zakwalifikowali się dwaj Amerykanie Riggs i Cooke. Zwyciężył Riggs, w pięciu setach 2:6, 8:6, 3:6, 6:3, 6:2. Riggs w ten sposób zdobył tytuł mistrza Wimbledonu.

### LISTA ZGŁOSZEN PAŃSTW, NA ŻEGLARSKIE MISTRZOSTWA EUROPY

Zgłoszenia na tegoroczne żeglowne mistrzostwa Europy w Polsce, zostały zamknięte. Do mistrzostw zgłosiło się 8 państw z Francją, Włochami i Szwajcarią na czele.

### BRAWO! POLSKIE STRZELCZYNI

Ostatnie wyniki międzynarodowych zawodów strzeleckich przedstawiają się następująco:

- 1) Reprezentacja Związku Strzeleckiego (Polska).
- 2) Reprezentacja Helsinek (Finlandja).
- 3) Reprezentacja KPW (Polska).

### MAEKI BIJE ZNOWU REKORDY SWIATA

Na stadionie olimpijskim w Helsinkach koalicja fińskich biegaczy podjęła próbę ataku na rekord światowy na 2 mile angielskie zakończone pełnym sukcesem. Pierwsza miejsce zajął, oczywiście, najlepszy obecnie biegacz świata i rekordzista na 5 tys. m. Teisto Maeki. Odągnął on czas 8:53,2. Drugim był Tuominen w czasie 8:53,3, 3) Pekuri.



# Gdzie jest kontrola tam niema dyktatury

## Błędne wnioski w broszurze o ustroju politycznym Anglii

Czy Anglia jest dyktaturą? — pytanie to w pierwszej chwili brzmi, jak zabawny paradoks. Jaki? — Anglia, kraj uchodzący za przykład klasycznej niemal demokracji — byłaby dyktaturą?

A jednak, jak się okazuje, na pytanie to można — rzecz całą tylko w tem, czy słusznie — odpowiedzieć twierdząco. Twierdzącą przynajmniej na nie odpowiedź daje p. Xawery Zaleski w książeczce p. t. „Istota ustroju politycznego Anglii na tle współpracy polsko-angielskiej”.

Teza naczelna p. Zaleskiego sprowadza się właściwie do paru zasadniczych punktów: Ustrój Anglii współczesnej (p. Zaleski materjał historycznym nie interesuje się prawie wcale, choć niezawodnie zna go bardzo dobrze) jest w pewnym sensie dyktaturą — władza bowiem każdorazowego premiera, a zarazem lidera partji mającej w parlamencie „murwaną” większość, jest w gruncie rzeczy niczem nieograniczona. Polityka rządu jest całkowicie zakonserwowana, parlament sprowadzony jest do roli „maszyny wydającej edykty”, społeczeństwo zaś, trzymane zdala od właściwej polityki, jako miarę oceny danego premiera — dyktatora skłonne jest uważać nie jego politykę, ale raczej walory jego charakteru: prawść, uczciwość itd.

Ten stan rzeczy uwarunkowany jest — zdaniem p. Zaleskiego — tem, iż społeczeństwo angielskie, bardzo pod względem politycznym wyrobione, od wieków zorganizowane jest przez podział na dwie — i tylko na dwie — partje. „Partja angielska nietylko różni się od partji przeciwniej swoją ideologją — pisze p. Zaleski — co przywiązaniem i oddaniem osobie wodza. W praktyce widzimy, iż zarówno Labour Party, jak i Partja Konserwatywna, gdy dochodzą do władzy, urzeczywistniają te same imperialne lub państwowe cele”. Mamy więc w Anglii „rażący brak programowej ideologii partyjnej” i to przesądza o stałości ustroju angielskiego, no, i o owej pseudo-dyktaturze każdorazowego premiera.

Tego rodzaju teza w naszych warunkach nie powinna pozostać niezauważoną i — nie powinna pozostać bez odpowiedzi. Wywołać ona może poważny zamęt a zwolennikom dyktatury czy pseudo-dyktatury u nas dostarczyć może łatwych a z gruntu fałszywych argumentów przeciw demokracji.

Falszywych — bo p. Zaleski dowolnie operuje w swojej pracy terminem „dyktatura” i za jej pośrednictwem dochodzi do wniosków... pozornie tylko słusznych.

Istotą dyktatury — niezależnie od tego, w jakiej formie i gdzie się ona objawia — jest władza nieograniczona i niekontrolowana a przez społeczeństwo. Z chwilą, kiedy występuje czynnik kontroli — można mówić o silnej władzy wykonawczej, ale nie o dyktaturze. Jakże więc można mówić o dyktaturze angielskiej, jeżeli każdorazowy dyktator — premier co pięć lat stawia się przed trybunałem opinji publicznej, by w wyborach powszechnych, całkowicie swobodnych, rzetelnych, uczciwych, będących poza wszelkim naciskiem rządu, który dany „dyktator” reprezentuje — uzyskać mandat na dalsze sprawowanie władzy?

Którzy dyktatorzy europejscy i ich mniej lub bardziej żarliwi naśladowcy zgodzą się na taką próbę?

Trudno mi się też zgodzić na

drugie twierdzenie p. Zaleskiego, będące przesłanką jego wniosku ostatecznego. Istotnie, różnice między np. Labour Party a konserwatystami są może mniejsze niż różnice partyjne na kontynencie — nie należy ich jednak nie doceniać. Zwycięstwo Labour Party w r. 1929 było nietylko zwycięstwem „wodza”, który nazywał się MacDonald, ale i zwycięstwem pewnej ideologii, która w następstwie zaważyła bardzo poważnie np. na polityce zagranicznej Wielkiej Brytanji. Nie trzeba też przesadzać z ową „dyscypliną partyjną”, o której tak pięknie pisze p. Zaleski. Właśnie MacDonald, który w ostatnich latach swego życia „zdradził” swoją partję — doznał na własnej skórze efektów tej „zdrady”: mimo ostawionej „dyscypliny partyjnej” partja wyrzeka się go i odepchnęła... Abstrahując oczywiście od tego, po czyjej stronie była w tym razie racja (a nie ulega wątpliwości, iż po stronie MacDonalda), może to być najlepszym dowodem, iż nawet w lonie partji leader-dyktator też bywa kontrolowany i sądzony, a nie trzeba dodawać, iż i to właśnie jest zasadniczo sprzeczne z pojęciem dyktatury.

Ustrój polityczny Anglii jest od wieków — i słusznie — godny najwyższego podziwu i sui generis zazdrości. To też każda praca zmierzająca do zgłębienia jego istoty, jest pożądana i pożyteczna. POCO jednak zaciemniać całą sprawę i podsuwać idee tak mało mające wspólnego z rzeczywistością?

Trzeba tu bowiem pamiętać

jeszcze o jednym:

Leader jednej z wielkich partji angielskich nie przychodzi do władzy przemocą — nigdy. Jego eliminacja z pośród tłumu innych obywateli następuje na drodze wolnej, nieskrępowanej gry sił; ta gra sił, poczynań, osiągnęć jest ściśle demokratyczna. Odbywa się w lonie partji, pod baczna kontrolą i obserwacją współwzrzących partyjnych, a pośrednio i pod okiem t. zw. opinji publicznej. Przeszedłszy przez długi szereg prób, premier angielski dostaje w swe ręce władzę istotnie bardzo wielką, podlegającą jednak stałej kontroli — co pięć lat! Wskutek tego przez cały czas swych rządów, właśnie w przewidywaniu nadchodzących wyborów — musi się liczyć z każdym krokiem, wyczuwać, jak nikt w kraju, prawdziwe nastroje ludności, liczyć się z jej odruchami, życzeniami, popędami. W rezultacie wpływ opinji publicznej, choćby np. prasy jest do tej chwili w Anglii większy niż gdziekolwiek. Jest to najczystsza bodaj forma właśnie demokracji, oczywiście demokracji swoistej, w wydaniu angielskim, opartej o bardzo naogół wysoki standard charakterów i wyrobienia politycznego.

Elementem ten demokracji jest silna władza wykonawcza — rzecz b. piękna — a dwupartyjny system polityczny zapewnia jej stałość rządów godną zazdrości — nie miesza jmy jednak tego wszystkiego z frazesem o dyktaturze — bo w dzisiejszych warunkach dać to może efekty — nawet b. smutne. N.

## ZWIĄZEK UZDROWISK POLSKICH

przeniósł się do nowego lokalu przy ul. Pierackiego 16 m. 3 parter

Telefony: 530-38 informacje, 599-74 dyrekcja Godziny urzędowe: od 9 do 16, w soboty od 9 do 14

808

## «Naturalna przyjaźń» odwiecznych wrogów Frazesy, które nie przesłonią rzeczywistości

„Dla Ferancji i Seređanji, dla Seređanji i dla Ferancji...”

Na długiej przestrzeni lat bawili się widzowie teatralni tym zwrotem, wygłaszanym ze sceny w słynnej farsie Flersa i Cavailleta „Król”. Dowcipni pisarze francuscy ujęli w tem powiedzonku całą pustkę kurtuazyjnych mówek oficjalnych, całą ich tromtadrację i niekosztowny, nie mówiący patos.

Ta „Seređanja” i „Ferancja” przypomina się jakże często, gdy czytamy streszczenia oficjalnych przemówień z okazji wzajemnych wizyt mężów stanu różnych „przyjaźnionych” krajów, lub też urzędowe komunikaty, wypuszczane w świat po takich wizytach.

Z reguły i zawsze jest w nich „tradycyjna przyjaźń”, „serdeczna atmosfera”, „wzajemne zaufanie” i tym podobne banały i komunały.

Oczywiście przytem nic z treści a i z formy, jak widzimy, nie za wiele. Nikt tu nie sili się, aby coś nowego wymyślić, rzecz idzie zdawna utartym i ogólnie stosowanym szablonem.

Czasem jednak mimo to taki komunikat nabiera „rumieńców życia”. Mianowicie wtedy, gdy przestaje być nudny a zaczyna być... komlczny.

Takie wrażenie wywiera np. pełen pompy oficjalny raport niemiecki o wizycie premiera bułgarskiego w Berlinie. Mowa w nim jest o „starej” i — co jeszcze dowcipniejsze — „naturalnej”

przyjaźni, jaka łączy Niemcy i Bułgarię.

Ta stara przyjaźń nie ma wcale siwej brody, ani nawet nie jest szpakowata. Natomiast ma dużo brzydkich zmarszczeń, znamionujących ciężkie przeżycia i dotkliwe straty, jakie Bułgaria poniosła wskutek wojny światowej, do której wprzęgnięto ją przy boku Niemiec.

Ten dzielny i uczciwy naród słowiański, umiejący się zdobywać na bardzo wiele w walce o swoje ideały i dla najwyższych celów państwowych, ten naród, złączony rzekomo „naturalną” przyjaźnią z zabobrymi i nigdy niesytnymi cudzoziemcami, a nie mający z nimi absolutnie nic wspólnego, zwrócony został początkowo przeciw krwawiącym się w bohater skich walkach Serbom i Grekom i namówiony do trudnej dośd dla niego „przyjaźni” z Turcją, sprzymierzoną wówczas z Niemcami. Wreszcie przegrał z kretelem całą swoją stawkę, ponosząc — pomimo odrębnego pokoju, jaki zawarł — ciężkie konsekwencje klęski niemieckiej.

Dziś go już Niemcy do przyjaźni z Turcją nie namawiają. Przeciwnie, starają się zaostrzyć i uwypuklić różnice interesów, dzielące Bułgarię z Turcją. Wskrzesić dawny antagonizm i wygrać go dla swoich celów. Przy tej okazji zachowując od wschodu Jugosławję, na wypadek gdyby ona nie dała się ostatecznie namówić do zbyt ścisłej i serdecznej „przyjaźni” — Niemcy w roli „przyjaciół”!

To jest wogóle coś bardzo trudnego do wyobrażenia, nawet tam, gdzie istnieją — zdawałoby się — wszelkie pozory tego, j. np. obecni, konjunkturalnie, we Włoszech. Nikt w to naprawdę nie wierzy a zdaje się wierzy w to również bardzo niewiele... Włochów.

A cóż dopiero Niemcy jako „przyjaciele” Słowian! I to jeszcze „stary” i „naturalni”!

Dośd tych cynicznych kłamstw i tragifarsy.

Był to zawsze żywioł zdeklarowanie wrogi dla świata słowiańskiego, do wszystkiego, co się z pojęciem tego, świata wiązało. Niemcy ball się go i nienswidzili. A tam, gdzie przejściowo, dłużej lub krócej, zyskiwali nad nim władztwo, byli ciemiężcami okrutnymi i bezwzględnyimi, bez czci i wiary, oni — w swoim pyszałkowatym wyobrażeniu „rasa panów” w stosunku do słowiańskich „niewolników”.

Taki był zawsze, od wieków, od pradawnych czasów ich stosunek do Słowian i taki pozostał.

I niema nic bardziej prawdziwego niż to, również w ich stosunku do Bułgarij.

Straszliwy przykład Czech, tego co dziś pod jarzmem niemieckim cierpią mieszkańcy tego nieszczęśliwego kraju, jest dostateczną ilustracją tego, jak Niemcy traktują podbitych Słowian. Ilustracją i ostrzeżeniem.

Trudno uwierzyć, aby tego nie dostrzegła Bułgaria.

G-k.

## NA FIORDY I NORDKAP

NA LUKSUSOWYM MOTOROWCU

M/S „PIŁSUDSKI”

25/VII-9/VIII • Ceny miejsc od ZŁ. 520.-

INFORMACJE I ZAPISY:

G D Y N I A AMERYKA

LINIE ŻEGLUGOWE S. A.

WARSZAWA, PL. MAŁACHOWSKIEGO 4, TEL. 609-61

ODDZIAŁY: GDYNIA, KRAKÓW I LWÓW ORAZ BIURA PODRÓŻY



809

## Afera szpiegowska w Belgji Porucznik i tancerka

Od szeregu miesięcy policja śledcza Liège znajdowała się na tropie szpiegów, którzy wydawali Niemcom belgijskie tajemnice wojskowe.

Wiadomo było dokładnie, co ginie, ale właściwych zdrajców przez dłuższy czas nie można było przychwycić.

Wreszcie udało się zaarrestować na granicy agenta niemieckiego, Lütgensa, który wydał następnie współnika, belgijskiego porucznika Dombret. Dombret milczał, jak zakłęty, ale przyjaciółka jego — niejaka Simone Pirlet — okazała się bardziej rozmowną i „sygnęła” tak swego przyjaciela, iż skompromitowany musiał się przyznać do wszystkiego.

Okazało się, że Dombret wręczył niemieckim władzom ni mniej, ni więcej, tylko plan obecnej obrony Belgji! Na szczęście wykryto całą afere, która nie pociągnęła jednak za sobą szkód, ponieważ dowództwo belgijskie zmieniło kolejno wszystkie plany, jakie wpadały w obce ręce.

W jaki sposób doszło do aktu zdrady porucznika Dombret? Dzieje jego przypominają powieść albo film. Niemcy posiadali w Belgji

specjalnych obserwatorów, których jedynym zadaniem było wyszukiwanie oficerów, posiadających kłopoty finansowe, korzystających z „pomocy” lichwiarzy dla zaspokojenia żądań swoich wierzycieli.

W jednym z biur takiego rodzaju w Brukseli agenci niemieccy zapoznali się z porucznikiem Dombret. Dowiedzieli się, że konduita oficera nie należała do najprzekładniejszych. Porucznik on żonę dla niejaki Simone Pirlet, której wymagał jednak nie był w stanie zaspokoić ze skromnej pensji oficerskiej. To też ciągle tkwił w długach. Dombret nie oparł się pokusie i wszedł w kontakt z agentami niemieckimi, którzy wręczyli mu kilka tysięcy franków.

Odtąd porucznik nie umiał już oprzeć się pokusie. Otrzymał od swoich „wybawców” 60.000 franków w ciągu kilku miesięcy i — jak później wykazało śledztwo — spędził wraz z przyjaciółką kilka tygodni w Niemczech, mieszkając na koszt Gestapo w najelegantszych hotelach i żyjąc nad stan.

Agenci Gestapo mogli być zresztą zadowoleni ze swego „pupila”, natrafili bowiem na oficera, który korzystał z ułatwień, o jakich inni nie mogli nawet marzyć. Dombret zatrudniony był w belgijskim wojskowym Instytucie Kartograficznym, dzięki czemu mógł z łatwością zdobywać mapy i dokumenty, dotyczące obrony granic. Poza tem był on posiadaczem — dla celów służbowych — stałych paszportów do wielu krajów Europy Środkowej. W ten sposób odwiedzał często Niemcy i wręczał agentom Gestapo żądane dokumenty.

I tak pracował dla wrogów swego państwa aż do dnia, w którym kontr-wywiad belgijski przychwycił jego współnika, Lütgensa.

## Narodowość i obywatelstwo to nie to samo

Minister Sprawiedliwości wydał szczegółową instrukcję do sądów, notariuszy i komorników w sprawie prowadzenia statystyki sprzedaży nieruchomości w drodze dobrowolnej i z licytacji. Instrukcja ta kładzie nacisk na wymienianie w kartach statystycznych narodowości sprzedawców i nabywców nieruchomości, tak, by pojęcie narodowości nie było identyfikowane z obywatelstwem.

## Odkrycie dawnych murów obronnych w Krakowie

Ostatnio w Krakowie przy pracach remontowych natrafiono na fragmenty dawnych murów obronnych około dawnego dworu obronnego słynnego wojta Alberta, na którego miejscu znajdują się klasztor SS. Dominikanek.

Zabytkowe te mury będą odpowiednio odrestaurowane.



# BUSKO-ZDRÓJ

Państwowy Zakład Wskazania: kąpiele siarczano-solankowe i mułowe. Siarczana solanka ze źródła nr. 1 „Michalskiego“ do picia. Zdrojowy wralgie (ischias), przymiot, choroby skóry. Sezon kąpielowy od 1 maja do 31 października. Informacji udziela Państwowy Zakład Zdrojowy w Busku i Komisja Zdrojowa w Busku Zdroju ziemi Kieleckiej oraz wszystkie placówki Orbisu.

# Trzeba było walczyć

## Naczelnny wódz Syrovy prowadził do kapitulacji

Pod tytułem „Tragedja Czecho - Słowacji“ odbył się w sali Handlowców w Warszawie odczyt p. Kazimierza Bagińskiego, naczelnego sekretarza Stronnictwa Ludowego, zorganizowany staraniem koła warszawskiego tegoż stronnictwa.

Odczyt swój, wypowiedziany wobec licznych audytorjum, prelegent rozpoczął słowami:

— Brutalna ręka najeźdźcy skreśliła w Europie jedno z państw, skreśliła Czecho - Słowację, ale na krótki czas, gdyż nikt nie wierzy aby stan taki mógł trwać długo. Cały świat cywilizowany zaboru tego nie uznał i to pozwalała mieć głęboką nadzieję na rychłe jej wskrzeszenie...

Następnie mówca, zaznaczając, że powinniśmy się głębiej i wszechstronnie zainteresować tragicznym losem Czecho - Słowacji, i to z punktu widzenia naszych własnych interesów, przeszedł najpierw do zobrazowania gospodarczej struktury tego najbardziej na zachód wysuniętego państwa słowiańskiego, posiadającego bezsprzecznie zachodnią cywilizację.

Mówił więc o świetnie rozwijającym się przemyśle i rolnictwie, którego rozwój Czecho - Słowacja zawdzięczała zjednoczonemu ruchowi ludowemu, agrarnemu; o współdziałaniu wzorowo postawionej i szeroko rozbudowanej.

Po przykładach zdolności organizacyjnych Czechów p. K. Bagiński przeszedł do zanalizowania przyczyn katastrofy politycznej Czecho - Słowacji. Do przyczyn tych prelegent zalicza przede wszystkim położenie geograficzne, które po zagarnięciu Austrii przez III Rzeszę dało Czechom z trzech stron granice z Niemcami. Wiemy zresztą, że sam kształt wydłużonego państwa czecho - słowackiego nie sprzyjał jego obronności. Doszły do tego skomplikowane problemy mniejszościowe, psychiczne właściwości Czechów i zły moment polityczny.

Z pośród mniejszości w Czecho - Słowacji siłą rzeczy na pierwsze miejsce wysuwali się Niemcy, stanowiący 23 proc. ludności. Znaczenie ich potęgowane było blisko tysiącletnim oddziaływaniem politycznym i kulturalnym Niemiec na Czechy, od czasów pierwszych Przemysławów aż po wiek XX., naturalnie z pewnymi przerwami w okresie wojen husyckich, króla Jerzego z Podiebrada i naszych Jagiellonów na tronie czeskim.

W ciągu dziejów Niemcy stale występowali jako mściwicy wzajemnych stosunków między narodami słowiańskimi.

Po wojnie światowej w niepodległej Czechosłowacji Niemcy zachowali swoją butą i omal nie uważali się za obywateli pierwszej klasy.

Prelegent stwierdza, jako znawca politycznych stosunków w państwie czecho - słowackim, iż nie było w stosunku do Niemców ucisku, a jeśli chodzi o Sudecy, to właśnie z ich strony miały miejsce liczne prowokacje. P. Bagiński neguje także gospodarczy ucisk mniejszości niemieckiej.

Jednak propaganda niemiecka działała, III Rzesza zaś przy pomocy niemieckiej mniejszości da-

żyła do rozsadzenia Czecho - Słowacji.

W dalszym ciągu prelegent analizuje problem słowacki. Mówi więc o 20-letnim sporze w sprawie interpretacji umowy pittsburskiej, zawartej w czasie wojny światowej między Tomaszem Masarykiem a przewodcą-słowackimi, sądzi, jednak, że jednym z głównych powodów antagonizmu między Słowakami a Czechami było obsadzenie przez tych ostatnich większości stanowisk w Słowacji.

I w tym wypadku rolę prowokatorów i mściwicy odegrali Niemcy!

Zatrzymuje się wreszcie na chwilę nad sprawą Rusi Podkarpackiej, mówiąc o ruchu ukraińskim, ściśle zalegającym się z całością akcji niemieckiej.

Przechodząc do układu monarchijskiego, p. K. Bagiński zastanawia się nad pytaniem: czy Czesi mogli się wtedy bronić i czy powinni byli walczyć?

Jeśli chodzi o naród i o możliwości obrony, przynajmniej

krótkotrwałej, walkę można było rozpocząć.

Dla Polaków odpowiedzi w takim wypadku jest łatwa i jedyna. Jeśli chodzi o Czechów, to i oni dziś również mówią, że walczyć należało. Wtedy jednak ze strony Zachodu był ogromny nacisk na rząd czecho - słowacki w kierunku ustępstw na rzecz Niemiec, moment był tragiczny i wyjątkowo niesprzyjający.

Dziś mocarstwa są przygotowane do walki, wtedy były zaskoczone.

To też mówiono Czechom — będziecie mieli państwo jednonarodowe, otrzymacie zabezpieczenie granic, będziecie mieli sympatię w całym świecie, że nie spowodowaliście ogólnej wojny, damy wam pomoc gospodarczą i zapewnimy opiekę...

Podobno przed kapitulacją bronił się Benesz, zrezygnowanym był naczelnny wódz — gen. Syrovy, bardzo gorąco, i bodaj jedyne, występował przeciwko kapitulacji ks. Szramek, przewodca katolików, ale byli też ludzie zupełnie słabi...

Prelegent raz jeszcze stwierdza, że, jego zdaniem, państwo i naród czeski były przygotowane do walki. Jeśli naród uległ, to z powodu wrodzonych mu zalet, które w tym wypadku okazały się fatalnymi: z powodu jedności i posłuszeństwa.

Po pierwszym rozbirozie we wrześniu 1938 r. tempo wypadków wyprzedziło wszelkie decyzje.

Na pytanie, co się dziś dzieje w Czechach? — prelegent daje odpowiedź, którą możemy streścić w jednym zdaniu: Niemcy starają się przedko zabrać wszystko co można z ziem czeskich, na długą zaś metę chcą Czechów zniszczyć.

Zdaniem prelegenta brak jest gwałtownych działań, aresztowania przeprowadza się cicho i to głównie wśród ludzi mniej znanych. Jeśli chodzi o gospodarstwo zniszczenie, to wystarczy jako przykłady podać takie fakty — wycinanie lasów zwiększono trzykrotnie; wprowadzono jak najściślej kontrolę zbożową z tem, że, podobno 2/3 tegorocznych zbiorów Niemcy pragną wywieźć do siebie; opanowuje się czeskie zakłady przemysłowe i handlowe.

Dalej prelegent mówi o życiu politycznym, o roli prezydenta Hachy, o protektoracie, o partii „wspólnoty narodowej“ do której wstąpił prawie wszyscy Czesi, aby wykazać jedność i przeprowadzić coś w rodzaju plebiscytu.

Naturalnie Polacy walczyliby inaczej, przedewszystkiem zgładziliby zdrajców a potem zabraliby się do najeźdźców. Czesi natomiast organizują się, czekając na odpowiedni moment, są nawet tacy, którzy dla dobra narodu zdecydowali się wziąć na swoje barki niepopularność i pracować z Niemcami.

Reasumując wszystko, prelegent przychodzi do przekonania, że naród czeski odczuł wszelkie minusy wojny, utracił jej możliwości i plusy.

Trzeba było więc walczyć!

W końcowej części swego odczytu p. K. Bagiński poruszył sprawę czecho - słowackiej emigracji, mówiąc o jej pracy,

### W chwilach zadumy...

## O tyranii

287. Xenofont rozmyślał wiele nad organizacją państwa i sztuką rządzenia. Zastanawiał się również nad rolą i życiem tyraństwa: jakie mu losy nie się przyjemności i jakie udręki, co mu daje władza nieograniczona i czego musi się wlecznie obawiać.

Między dwadzieścia cztery stulecia od czasu, kiedy Xenofont napisał rzecz p. t. „Hieron, czyli o tyranii“. Poeta Symonides (556-468 r. przed Chr.) rozmawia z Hieronem, tyranem miasta Gela, założonego na Syceylii przez Rodyjczyków i Kretajczyków. Symonides stara się przekonać Hierona, że nawet tyran mógłby swe życie uczynić mniej niebezpiecznym, gdyby więcej dbał o dobro swych obywateli. Hieron zaś uważa, że położenie tyraństwa jest złe i groźne już z natury rzeczy.

W różnych miejscach dialogu Hieron powiada:

„Ci, którzy do tyraństwa nie odczuwają się ziem słowem, nie sprawiają mi radości, skoro wie się napewno, że wszyscy ci ludzie milczący żywią względem tyraństwa złe myśli“.

„Tyranie wlecznie muszą się zbroić i wlecznie wleczycy za sobą ludzi uzbrojonych. Nawet we wnętrzu domu swego muszą strzec się jak najbaczniej“.

„A kiedy już zgina ci, którzy w tyranie budzili obawę, jego otucha i pewność siebie nie rośnie, przeciwnie — ostrożność jego jest jeszcze czujniejsza, niż przedtem“.

„Człowiek prywatny pożąda domu i pola, tyran zaś — miast, wielkich obszarów ziemi, grodów warownych i portów...“

„Tyranie obawiają się mężnych, by się nie wazyli na jakiś śmiały krok w obronie wolności; obawiają się mądrych, by nie wymyśliłi czegoś nowego; obawiają się sprawiedliwych, by tłum nie zaprzął ich na swoich kierownikach. Jeśli więc tyran ze strachu usunął takie jednostki ze swej drogi, jakież im zostaje towarzystwo? Chyba tylko — niesprawiedliwych i niewolniczo uległych. Niesprawiedliwi cieszą się zaufaniem tyraństwa, gdyż — podobnie jak tyran — lekają się, by miasto, odzyskawszy kiedyś swoją wolność, nie położyło na nich swojej ciężkiej ręki; niewolnicze dusze nawet nie pragną wolności“.

„Obawiam się tłumy, obawiam się samotności. Lękam się pozostać bez straży, a lękam się i samej straży. Nie chciałbym mieć dookoła swej osoby ludzi niezbrojonych, lecz nie mam spokoju, patrząc na uzbrojonych“.

Dużo powodów przemawia za tem, że i dziś, po dwudziestu czterech stuleciach, możnaby odbyć rozmowę podobną. Wędrowiec.

## Proszę o głos

— Przepraszam Pana...

Pomówmy spokojnie

O tem, co wisi w powietrzu, o wojnie. Przeszłość rozumiem: była konjunktura. Na całym świecie i w Pańskiej Ojczyźnie Wprost wyjątkowo świetna; taka, która Aż się prosiła, by dwa duchy bliźnie Zgodnie podawszy sobie bratnie rączki Baraszkowały w dniach światowej śpiączki. A że za młodu was nie bito w ciemle W lot tę okazję podjęliście zgrabnie Aby zagarnąć cudzą, żywną ziemię. Skrupulant może wahałby się.

Drab nie.

Panowie też nie.

Mniejsza o skrupuły —

Hemoroidy sumienia safanduly! Ja Was rozgrzeszam w imię konjunktury: Dawali — braliście. Ryzyko małe, Nikt się do Waszej nie dobierał skóry, A Wy zdobyliście i zysk i chwale. Szło jak po maśle: raz, drugi i trzeci... Stop! — ani razu więcej nie obleci! Świat się obudził, uzbroidł i warczy I już ma dosyć tej gry w ciuciubabkę. Powiedział sobie: — Z tarczą, lub na tarczy! Ale już nie dam się wciągnąć w pułapkę. — Skończyła się z dnia na dzień konjunktura, Igraszkom kres.

Czy kogo świerzbi skóra?

Wyście zrobili swoje: póki można Braliście Austrię, Sudecy, Albanję... Pieczone gąski z ligowego rożna. Ale skończyło się, Szanowny Panie, I właśnie o tem miałbym wielką chętkę Króciutką z Panem uciąć pogawędkę. Pański lut szczęścia pokazał co umie, A tunt rozumu? Pomówmy realnie, Czyżbym się zawiódł na Pańskim rozumie, Że Pan pomyśli i głupstwa nie palnie? Dziś wykazuje najprostszemu rachunek, Że już czas przestać i zmienić kierunek. Będziemy liczyć — niech Pan zdejmie buty: Po jednej stronie Anglja, Francja, Polska, Amerykanie (to już poetę sufy!), Moralny pion — Stolica Apostolska, Rosja, Rumunja, Turcja, Belgja, Litwa I wreszcie Chiny — czy to wszystko sitwa? Po drugiej stronie — Pański sprzymierzeniec, Pan i ten Żółty na Dalekim Wschodzie. I nie rozchodźcie się — zamknięty wleńcie, Bo na skrawionym hiszpańskim narodzie, Węgierskiej grze, ni serbskiej równowadze, Bułgarskim sfinksie — polegać nie radzę. Lecz to nie wszystko. Któż zwycięstwo mierzy Tylko partnerów leżba i żołnierzy?! Są też czynniki inne — gospodarstwo, Pieniądz, surowce, wyżywienie, furaz... Nie dość dać armji miecz w rękę i tarczę, Bo samym mieczem i tarczą nie wskórasz! Na wojnie wchodzi w grę czynniki liczne, Wymienie jeszcze na przykład — psychiczne. Jest takie słówko — słyszał Pan? — „idea“, Ażeby żołnierz świadomy był celu, By się wiązała z tem jego nadzieja, Wiara i miłość; by w nieprzyjacielu Czuł prawdziwego wroga tej idei, Tej swojej prawdy, tej swojej nadziei. Jak Pan uważa: w którym-że obozie Liczba, materja, duch wreszcie, przeważa? Czy tam gdzie naród idzie na powrozie, Czy tam gdzie broni wolności oitarza? I jakich hufców większe będzie męstwo, Tych, które grabią, — czy tych, które bronia? I jakim hufcem przypadnie zwycięstwo, Wrogom wolności — czy walczącym o nią? Ja po przyjaźni szczerze Panu radzę Te elementy w bacznie mieć uwadze. Ufam w rozsądek.

Lecz nie zrozum źle mię

I nie wierz złudnym podszeptom swej świty, By kto za młodu nie był bito w ciemle Na starość nie mógł być gdzieindziej bity.

As. Pfk.



szczególnie w tych państwach, które nie uznały zaboru, jak Stany Zjednoczone, Anglja, Francja, Polska, Rosja Sowiecka i inne. Prelegent poruszył też kwestję błędów, które doprowadziły o bok innych powodów, do tragicznego końca niepodległości Czecho - Słowacji. Do nich zalicza prelegent między innymi brak współdziałania z Polską.

Dla Polski nie może być obojętną sprawą czeskiej niepodległości i odrodzenia państwa z oparciem o Sudecy.

Nasze stanowisko w stosunku do tej garstki Czechów, którzy się znaleźli w granicach Państwa Polskiego powinno być rycerskie.

Odczyt zakończył p. Kazimierz Bagiński słowami legendarnej księżniczki Libusze:

— Mój naród czeski nie skona, on wszystkie cierpienia pokona. J. P.



# Ważki dorobek polskich kół gospodarczych w Gdańsku!

Dzisiaj, gdy oczy całej Europy kierują się na Gdańsk — nie od rzeczy będzie przyjrzeć się bliżej rzeczywistości Wolnego Miasta od strony zagadnień gospodarczych. Nie mamy przytem zamiaru objąć naszymi rozważaniami całości zagadnienia t. zn. wpływu za plecami polskiego na rozwój obrotów portu gdańskiego od czasu powstania Państwa Polskiego, których kolosalne rozmiary są ogólnie znane; natomiast poprzestaniemy na fragmencie zagadnienia. Pragniemy mianowicie przedstawić bez pośrednie wyniki pracy polskich sfer gospodarczych na terenie portu gdańskiego.

Zagadnienie to do ostatnich czasów było raczej mało szerokiej opinii znane, gdyż niemal, że nie znajdowało wyrazu w literaturze ekonomicznej, w szczególności w statystykach gospodarczych, odnoszących się do życia portu, czy Wolnego Miasta Gdańska — co wobec znanego ustosunkowania się oficjalnej polityki gdańskiej do Polski, było zrozumiałe. Dopiero perjodyczne sprawozdania roczne powołanej przed kilku laty do życia Rady Polskich Interesantów Portu Gdańskiego rzucają pierwszy jaśniejszy snop światła na rolę i znaczenie udziału elementu polskiego w życiu gospodarczym Gdańska. Okazuje się mianowicie, że udział ten jest nad wyraz poważny.

Mianowicie uznawamy za firmy polskie na terenie Gdańska te przedsiębiorstwa, w których co najmniej 60 procent kapitału oraz personelu są polskie — otrzymuje Rada w sprawozdawczym okresie 1938 roku następujące wyniki:

ogółem klarowano NRT w tem 7 firm polskich	1937	1938
	4.026.000	4.788.314
	1.860.543	2.414.266

Jak widzimy, udział polskich firm maklerskich w klarowaniu statków był na rynku gdańskim bardzo poważny, gdyż wynosił w roku ub. przeszło 50 procent ogólnej ilości klarowanych w porcie gdańskim statków.

## Spedycja

Przeładunek firm polskich w roku 1938 wynosił:	
spedycyjne (trzy)	1.817.730 t.
spedycyjno-węglowe (dwie)	829.106 t.
drzewne (dwie)	165.594 t.
zbożowe (dwie)	153.630 t.
naftowe (jedna)	74.262 t.

Razem 3.040.322 t.

co w stosunku do ogólnych obrotów portu gdańskiego stanowi 42,6 proc. W r. 1937 przez ręce firm polskich przeszło tylko 2.830.499 ton, co w stosunku do ogólnych obrotów portu wynosiło 39,3 proc. Na przestrzeni zatem ubiegłych dwu lat udział firm polskich w czynnościach spedycyjnych portu doznał dalszego wzrostu. Udział ten również jest poważny.

## Bankowość i ubezpieczenia

W Gdańsku pracuje pięć banków polskich oraz przy Komisarzy Generalnym R. P. Polska Kasa Rządowa, która jest korespondentem Banku Polskiego. W dziale ubezpieczeń morskich pracuje również szereg towarzystw ubezpieczeniowych polskich. W Gdańsku posiadają siedzibę dwie firmy polskie, z których jedna ubezpiecza bezpośrednio, a druga zajmuje się pośrednictwem ubezpieczeniowym.

## Handel zbożem

Porównanie ostatnich dwu lat wskazuje, że udział firm polskich i w tej dziedzinie pracy portu gdańskiego znacznie się zwiększył. Wyniósł on w roku 1938 dla jęczmienia 42 proc., dla żyta 54 proc., a dla owsa nawet 59. Razem w wywozie czterech zbóż, firmy polskie, pracujące w Gdańsku, uczestniczyły w 44 proc., gdy w roku 1937 tylko w 30 proc. Przyczyniła się do tego likwidacja firm żydowskich, które naskutek polityki gdańskiej musiały opuścić teren W. Miasta. Polskie firmy, w szczególności „Centrala Rolników” z Poznania, zdołała przejąć spadek po firmach żydowskich.

## Drewno

Mimo ogólnego spadku wywozu drewna przez Gdańsk, obroty o-

## Armatorstwo

Tonaż floty gdańskiej do roku 1935 przewyższał tonaż floty polskiej — gdyż jeszcze w tymże roku wynosił 277 tys. BRT. Na 1-go stycznia 1938 r. wynosił już jednakże niespełna 10 tys. Czemu przypisać należy tak katastrofalne zmniejszenie floty W. Miasta? Oto po wojnie światowej amerykański koncern naftowy przerejestrował na banderę gdańską swój tabor okrętowy, pływający dotąd pod banderą niemiecką, uznawszy gdańską banderę za bezpieczniejszą, ze względu na opiekę Ligi Narodów nad W. Miastem. Z chwilą, gdy zaczęto wprowadzać w Gdańsku ograniczenia gospodarcze, Amerykanie przerejestrowali swe statki na banderę Panamy. Wobec tego, że Gdańsk jest portem macierzystym kilkunastu statków polskich, zachodzi możliwość, której notabene Niemcy się bardzo obawiają, że mianowicie w najbliższym już czasie liczba statków, które na rufie noszą napis „Gdańsk”, przewyższy ilość statków z napisem „Danzig”.

## Maklerstwo okrętowe

Działalność t. zw. portowych firm maklerskich sprowadza się do dwójakiego rodzaju głównych transakcyj: 1) klarowania, czyli załatwiania czynności związanych z obsługą statku w porcie, oraz 2) frachtowania, inaczej czarterowania, czyli wynajęcia statku pod ładunek. O ile idzie o frachtowanie statków — to tu statystyka portowa nie podaje danych. Musimy przestać na statystyce klarowania, która za ostatnie dwa lata przedstawia się następująco:

1937	1938
4.026.000	4.788.314
1.860.543	2.414.266

siągnięte przez firmy polskie w 1938 r. wzrosły w stosunku do roku 1937. Uwydatnia się to szczególnie w udziale procentowym firm polskich w ogólnym przeładunku drewna, który z 16 proc. w r. 1937 wzrósł do 24 proc. w r. 1938.

## Chemikalja

Jednym z artykułów, które przynoszą duże korzyści aparatowi przeładunkowemu portu, są chemikalja. Większa część wywozu produkcji polskiej tej branży kieruje się przez port Gdański. Są to: sól potasowa, warzona i przemysłowa, nawozy azotowe, przetwory chemiczne, różne potaże. Reprezentacje fabryk i koncernów, które eksportują przez Gdańsk, posiada jedyną firmę polską, pracującą w tej branży.

## Produkty naftowe

Decydujący wpływ na przeładunek, składowanie, i obrót produktami naftowymi i pokrewnymi, ma w porcie gdańskim jedna czysto polska firma. Również ściąganie w ostatnich latach do portu gdańskiego nowych ładunków z innych portów celem ich składowania jest w głównej mierze zasługą tej polskiej firmy.

## Żegluga śródlądowa

Na terenie Gdańska pracują trzy polskie towarzystwa żeglugi śródlądowej. Zdołały one skupić w swem ręku bardzo poważny odsetek, gdyż około 80 procent wszystkich prze-

wozów wiślanych w komunikacji z portami morskimi Polski.

Reasumując, możemy najogólniej ocenić udział bezpośredniej dyspozycji polskiej w obrotach portu gdańskiego na około trzy czwarte ogólnych obrotów, przyczem w niektórych gałęziach pracy stosunek ten jest nieco niższy (spedycja, handel drzewem, zbożem), a w niektórych wyższy (żegluga śródlądowa, obroty produktami naftowymi i chemikaljami).

Stosunek ten dowodzi, że Polska zagospodarowała się w porcie gdańskim w pierwszym dwudziestolecu władania nim nadzwyczaj intensywnie i z bardzo efektywnymi wynikami.

W świetle tych liczb wydaje się, że już minęły te czasy, gdy kupiec gdański, jak to bywało, w epoce Polski przedrozbiorowej, odcinał polskiego szlachcica od bezpośredniego kontaktu z zamorskim dostawcą, czy odbiorcą jego towarów i zmuszał go do kupienia naszego kraju do opłacania sporego haraczku na rzecz jego faktycznego monopolu pośrednictwa. Obecnie, jak widzimy, niepodległa Polska potrafiła uniezależnić się od monopolu pośrednictwa.

Czemu zawdzięczać należy tak pozytywne wyniki naszej gospodarki handlowo - morskiej w Gdańsku? W pierwszym rzędzie niezawodnie aktywności naszych kół gospodarczych, które w tej pracy najzupełniej pionierskiej potrafiły wykazać tyle inicjatywy, energii, wytrwałości, że zdystansowały nawet element niemiecki. Na marginesie tej konkurencji możemy zaznaczyć, że ułatwiły ją nam dwa zjawiska.

Pierwszym był fakt, że w okresie ostatnich 150 lat, t. zn. w okresie rozbiorów, nastąpił tak znaczny upadek gospodarczy portu gdańskiego, że siłą rzeczy pociągnął za sobą zanik aktywności gospodarczej miejscowego elementu ludzkiego. Jak wiadomo, w ostatnich kilku dziesiątkach lat przed wojną głównym źródłem utrzymania ludności Gdańska były nietylne obroty gospodarcze portu, co stacjonowały w nim garnizon wojskowy, oraz baza marynarki wojennej niemieckiej.

## Prasa o gospodarstwie

### ANGIELSKIE KREDYTY DLA SOJUSZNIKÓW

„Gazeta Polska podaje następujące informacje o nowych kredytach, jakich Anglja ma udzielić swoim sojusznikom:

„Obecnie uchwalane kredyty, których suma, sądząc z dotychczasowych informacji, wynosi 60 mln. funtów, posiadać będą specjalny charakter. Kredyt ma być uruchomiony na rzecz państw sojuszników, z wyraźnym przeznaczeniem na zakup sprzętu zbrojeniowego i surowców wojennych. Ma on wpłynąć również na ożywienie produkcji wojennej w tych krajach. Jako przyszłych kredytobiorców prasa angielska wymienia: Grecję, Turcję, Rumunję, Egipt, Irak i Portugalję, zaznaczając, że kredyty dla Polski traktowane są odrębnie.

Sądząc z dotychczasowych doniesień, cała suma kredytu udzielona zostanie w formie towarowej, co z uwagi na wszechstronne możliwości W. Brytanji zarówno jeśli chodzi o surowce jak i o wytwory produkcji przemysłowej, nie nastęrczy kredytobiorcom większych trudności”.

Tem też tłumaczy w dużej mierze należy często niezrozumiały dla nas fakt niedoceniania przez opinie gdańską korzyści gospodarczych, jakie miastu zapewnić mogłyby współzyski z zapleczeniem polskiem, które to niezrozumienie doprowadziło w ostatecznym wyniku do budowy portu w Gdyni.

Z drugiej strony hitlerizm ze swem hasłem „Politik geht vor Wirtschaft” przyczynił się do wyraźnego zaniedbania przez element gdański na przestrzeni ostatnich kilku lat gospodarczej ekspansji. Wreszcie znany w gospodarce współczesnej proces „odhandlowienia portów”, t. zn. przenoszenia poza ich teren dyspozycji komercyjnej, a pozostawiania w nich tylko dyspozycji przeładunkowej, ułatwił niewątpliwie również w pewnym stopniu eliminację elementu niemieckiego, a infiltrację elementu polskiego w dziedzinie dysponowania obrotami portu gdańskiego. Tak się rzecz miała w szczególności, jeśli idzie o główny artykuł wywozowy Gdańska, mianowicie węgiel i koks, stanowiący powyżej 70 proc. jego wywozu.

W literaturze zagranicznej nieraz spotyka się określenie Gdyni jako „portu węglowego”. Wystarczy porównać pierwszą lepszą statystykę obrotów portu gdańskiego w roku 1913 ze statystyką za rok 1938, by się przekonać, że w ogromnym wzroście jego obrotów (2,1 miljn. ton i 7,1 miljn. t.) główną rolę odegrał węgiel górnośląski (3,8 miljn. ton, przeładowany w r. 1938). Wy-mowny dowód pozytywnych wyników zagospodarowania się naszego rodzimego przemysłu węglowego nad morzem stanowi chociażby polewanie przezeń do życia własnej flotylli statków węglowych, których tonaż aczkolwiek sam przez się niewielki, jest jednak w stosunku do ogólnego tonażu handlowego zupełnie pokąźny.

Ogółem też biorąc, można śmiało powiedzieć, że nasz dorobek gospodarczy na terenie Gdańska i portu gdańskiego w okresie pierwszego dwudziestolecia Niepodległości, stanowi najlepszy dowód teźny i zdolności naszych przedsiębiorców.

Dr. E.

## Rozbudowa huty „Piłsudski”

Huta „Piłsudski” przystępuje w najbliższym czasie do przebudowy swych urządzeń elektryfikacyjnych. W związku z tem zamówione zostały urządzenia nowej kotłowni, która zostanie wykonana w kraju. Przebudowa urządzeń elektryfikacyjnych huty potrwa około 2 lat, a koszt jej wyniesie 6 miljn. zł.

## Investycje w Zagłębiu Sosnowieckiem

Rozpoczęta w 1938 r. budowa kolejki z Rogoźnika do Czeladzi, mająca na celu dowóz piasku dla kopalń „Saturn” i „Czeladź” postępuje szybko naprzód. Kolejka będzie gotowa w 1940 r. Koszt inwestycji, przy której zatrudnionych jest około 600 robotników, wyniesie 5 miljn. zł. Nowa inwestycja posiada duże znaczenie gospodarcze.

## Uruchomienie garbarni w Gnieźnie

W Gnieźnie uruchomiona została nieczynna przez czas dłuższy wielka garbarnia. Fabryka pracuje normalnie.

## Zamknięcie wystawy „Nowoczesny Sklep Detaliczny”

W sobotę, dnia 8 lipca b. m. odbyła się uroczystość zamknięcia wystawy „Nowoczesny Sklep Detaliczny — Architektura Wnętrza”, podczas której została ogłoszona lista odznaczonych uczestników wystawy, obejmująca kilkadziesiąt nagród honorowych, dyplomów uznania, medali i listów pochwalnych.

Wystawa uruchomiona w okresie od 23 maja do 5 lipca r. b., mimo swego specjalnego charakteru cieszyła się znaczną frekwencją, wyrażającą się cyfrą 20 tysięcy osób. Była to pierwsza tego rodzaju impreza na kontynencie europejskim; miała ona służyć propagandzie u-nowocześnieńia i zrationalizowania, a także podniesienia poziomu estetycznego sprzętów sklepowych i to zarówno wewnątrz, jak i wewnątrz ulicznych.

## Mauzoleum królewskie w Wilnie ukończone

Prowadzone od dłuższego czasu roboty przy budowie mauzoleum królewskiego pod kaplicą św. Kazimierza w Bazylice wileńskiej zostały ukończone.

W niedalekiej przyszłości do tego mauzoleum będą przeniesione szczątki króla Aleksandra Jagiellończyka, Barbary Radziwiłłówny i Elżbiety Rakuskiej — żony króla Zygmunta Augusta, oraz serce króla Władysława IV.

## Polska młodzież szkolna jedzie do Anglii

W sobotę wieczorem wyjechała do Anglii na zaproszenie British Council wycieczka młodzieży szkolnej, laureatów konkursu na wypracowanie w języku angielskim ogłoszonego co roku we wszystkich szkołach polskich, w których wykładany jest język angielski.

Jedzie do Anglii 5 chłopców i 5 dziewcząt w wieku 15—18 lat, aby w ciągu 15 dni pobytu zwiedzić kraj, zapoznać się z życiem i kulturą angielską, nawiązać kontakt z młodzieżą angielską i młodzieżą 15 innych krajów, która przybędzie równocześnie.

## Wzrost produkcji w przemyśle szklano-hutniczym Dar 4 C. K. M. dla Armji

Piotrków Tryb. jest jednym z ważniejszych ośrodków przemysłu szklanego na terenie Rzeczypospolitej.

Zwłaszcza szkło galanteryjne, ma sowo eksportowane jest nie tylko na rynki krajowe, lecz również europejskie i zamorskie.

Dzięki wysokiej jakości produkcji i licznym zamówieniom, istniejące w Piotrkowie huty „Kara” i „Hortensja” zatrudniają około 2.500 robotników i robotnic.

Należy nadmienić, że huta „Kara” w ubiegłym roku uległa zniszczeniu przez pożar. W rekordowym czasie ten wielki warsztat pracy gruntownie odbudowano i

pod względem technicznym zmodernizowano.

Druga z aut, zatrudniająca obecnie przeszło 1000 pracowników i produkująca szkło galanteryjne, które rego wozory wysłane zostały na wysławę światową do Ameryki Północnej, przeprowadza obecnie daleko idące inwestycje, ze względu na spodziewane w okresie sezonu zamówienia firm zagranicznych.

Ostatnio dyrekcja hut, pracownicy umysłowi i robotnicy ufundowali 4 ciężkie karabiny maszynowe wraz z uprzężą dla pułku piechoty ziemii piotrkowskiej.

Uroczystość przekazania sprzętu wojennego Armji odbędzie się w Piotrkowie w czasie najbliższym.

## CIECHOCINEK-CIEPLICA

**Idealne miejsce kuracji i wypoczynku**

**Największe zdrojowisko solankowo-borowinowe**

Ciepłe baseny kąpielowe || Ogród Jordanowski dla dzieci  
Pijalnia wód mineralnych || Inhalatorja emanatorjum radowe

**Leczy skutecznie m. inn.: artretyzm, reumatyzm, ischias, otyłość, choroby kobiece, serca i naczyń**

**Zakłady elektro—mechano—hydro—terapeutyczne**

**Sport — Plaża — Kino — Teatr**

**Codziennne koncerty Filharmonji Warszawskiej**

786



## Żaby śpiewają w Goczałkowicach

Cudotwórcza moc solanek—Artrycy tańczą—Dziewczeta wiejskie w maskach gazowych—Książę Pszczyński o 5-ej rano budzi swych plenipotentów  
(Korespondencja własna)

Goczałkowice-Zdrój, w lipcu.

Punktualnie o godz. 11-ej wiecz. pociąg wyrzucił mnie na małej, cichej, słabo oświetlonej stacji Goczałkowice — Zdrój. Nigdzie żywej duszy. Perspektywa szukania drogi do Hotelu Zdrojowego w nieprzeniknionych ciemnościach nocy, nie należy do zbyt zachęcających. Bezradny i zdesperowany decyduje się spędzić noc na stacji kolejowej. Łoże — twarda ława w pustej poczekalni III-ej klasy — zostaje wnet wybrana. Na szczęście zjawia się nieoczekiwane ratunek w postaci zawiadowcy stacji. Zostaje oddany pod opiekę jednego z urzędników kolejowych, który nie bacząc na zmęczenie, po całodziennym orze, chętnie podejmuje się roli przewodnika.

W ogarniających nas ciemnościach stąpa ostrożnie, poomacku. Cisza panuje absolutna. Czasem tylko dochoodzi zdala, tak charakterystyczny dla ciszy wiejskiej, rechot żab. To mieszkańcy wielkiego stawu, zwanego „Maćkiem” — pięknej atrakcji rozrywkowej zdrojowiska — dają swój zwykły wieczorowy koncert. Jak informuje mnie mój uprzejmy przewodnik, ten niezamierzony, a królujący tu w dzień i w nocy, spokój — stanowi jeden z niezaprzeczonych walorów Goczałkowic-Zdroju. Kuracjusze łaknie przedewszystkiem spokoju, starannie unikając zgiełku i wrzawy, nieodłącznych atrybutów życia wielkich miast.

Po kwadransie miliego spaceru, stajemy wreszcie przed Domem Zdrojowym. Obawy moje, czy aby, wbrew obietnicy, udzielonej mi telefonicznie, nie zapomniano aby za-rezerwować pokoju, okazały się płonne. Jesteśmy na G. Śląsku, a tutaj ludzie nie zwykli szastać słowem. Pokój jest. Duży, schludny, wygodnie umeblowany. W sezonie, łącznie z utrzymaniem kosztuje zł. 4.50 dziennie! A więc za bezcen. Miła gospośnia pomaga mi w wypakowaniu walizy, a równocześnie w żywych słowach roztacza przede mną urok Goczałkowic, chwala ich walory lecznicze i gwarantując szybki powrót do zdrowia. Nie wiem z jakich powodów obdarza mnie hurtowo: ischiasem, reumatyzmem i artrytyzmem, a czyni to z takim wdziękiem, że trudno mi się przyznać do kompletnego zdrowia, do turystycznego charakteru mego pobytu i do faktu, że jedynym środkiem leczniczym, który

zażywam od lat (zresztą bezskutecznie), jest środek na porost włosów.

Po doskonale przespanej nocy, wczesnym rankiem, wyruszam na spacer. Zaraz po opuszczeniu hotelu uderza mnie ożywcza fala czystego, łagodnego powietrza.

Goczałkowice leżą 252 m. n. poziomem morza. Od południa ciągną się rozległe pszczyńskie lasy szpilkowe, które nasycają powietrze ożywczą wonią żywiczną. Od północy faliste płaskowzgórza chroni zdrojowisko przed zimnymi wiatrami. Klimat to idealny dla wszelkich schorzeń gardlanych. Nic więc dziwnego, że w ostrych wypadkach zapadnięć na gruczoły gardlane u dzieci, diagnoza brzmi: operacja, lub Goczałkowice. Nasi milusińscy poprawiają się tu, aż dusza roślinie, przybierają na wadze przeciętnie po 3,5 kg.!

Na wspaniałej szosie, przecinającej Goczałkowice, a łączącej Bielsko z Katowicami, rzuca mi się w oczy barwna grupa świeżo ubieranych Ślązaczek. Fartuchy z grubego jedwabiu, kolorowe sukienki, z buflastymi rękawami, białostowe fartuszki, szeleszczące spódnice. Mówią, że wszystkie kobiety, młode i stare uczęszczają tu na kursy sanitarno-przeciwigazowe.

Ślązaczki, tak poważne w całym swym sposobie bycia, potrafią jednak zdobyć się na uśmiech i wesołość. W charakterze ludu śląskiego leżą jakby naturalne kontrasty wesołości i smutku, żywości i powagi, tak, jak w jego kraju spotyka się kontrasty przepięknych gór i zadymionych okolic przemysłowych. „Twardzi my som lutrzy” — mówią o sobie. A jednak tak niedawno jeszcze byłem świadkiem pięknego tańca ludowego, tańczonego przez tenże twardy lud z wdziękiem i lekkością, tańca, któ-

rego melodie przypominają w rytmie tatrzańskie tańce zbójnickie:

„Kołomajki, mig, mig, mig,  
Ożnił się sukiennik,  
A co se wziął za żonę?  
Kowalową Marynę.  
Papiyrzane bółki mo,  
A jak se ich obuje,  
Kołomajki tańcuję.”

Goczałkowice mają swych stałych i wiernych kuracjuszy. Za żadne skarby nie pojadą gdzieś indziej. Tutajże solanki jodowo-bromowe — jak twierdzą artrycy i reumatycy — sprawiają podobno cuda. Zawierają lit, a nie posiadają często szkodliwej siarki. Oto kapitałny walor tutejszych kąpiel.

Po obiedzie, lekarz tutejszy, dr. T. Golus, uprzejmie zaprasza mnie na przejażdżkę autem. Jedziemy do Pszczyzny, a celem naszym jest zwiedzenie parku książęcego, okalającego zamek ks. Pszczyńskiego. Jak wiadomo, starszy z braci książąt Pszczyńskich, przyjął obywatelstwo brytyjskie i przeniósł się do Anglii. Młodszy, hr. Aleksander v. Hochberg, siedzi w Pszczyźnie i gospodaruje. Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy młody magnat wrodził się w swego dziada, który władając majątkiem, szacowanym na 200 milionów marek w złocie, wstawał o 5-ej rano i osobiście wyciągał swych plenipotentów z łóżek, zapełniając do pracy. Dr. Golus, jako v-prezes rady miejskiej m. Pszczyzny, korzysta z przywileju wolnego wstępu do parku, to też służba pałacowa, zoczywszy znajome auto, natychmiast śpieszy otworzyć wrota. Park rozległy, piękny. Na specjalną uwagę zasługują stojący w parku oryginalny drewniany kościółek z 16-go wieku, który na równi z kościółkami w Miedźnej, Gutach i Knurowie, wprawiać będzie w zachwyt wszystkich miłośników architektury G. Śląska.

M. J. L.

## TRUSKAWIEC

ZDROJOWISKO SIARCZANO-SOLANKOWE

„Naftusia“ w butelkach oraz naturalna woda gorzka i sól gorzka „Barbara“ do nabycia w aptekach, składach aptecznych i drogerjach.

677

## Czy Europejczycy mogą się osiedlać w krajach tropikalnych?

Masowe wychodźstwo z Europy za ocean zaznaczyło się wybitnie w drugiej połowie ubiegłego stulecia i trwało przez cały okres przedwojenny XX wieku. W okresie powojennym kolejno i powoli pozamykano za oceanicznymi szlaki zwyczajowej, europejskiej emigracji.

Ponieważ równocześnie wzrastały emigracyjne potrzeby Europy, zaczęto szukać dróg do innych krajów, dotychczas niemal zupełnie nie branych pod uwagę. W taki więc sposób wyłoniła się ponownie kwestja europejskiego osadnictwa w tropikalnych krajach kolonii.

Ogromny postęp w dziedzinie medycyny tropikalnej zacieśnia coraz bardziej granice krajów, uchodzących ongiś za rezerwy najrozmaitszych tropikalnych chorób. Pogłębiająca się i upowszechniająca się wiedza o powstawaniu tych chorób, sposobach ich rozpowszechniania się, oraz ich zwalczania i zapobiegania im, umożliwiła zastosowanie odpowiednich środków dla skutecznej walki z nimi. Dzięki temu coraz to nowe tropikalne kra-

je tracą swą dawną złowrogą reputację.

O ile w osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia na takim np. Złotym Wybrzeżu śmiertelność wśród Europejczyków wynosiła 10 proc., to obecnie spada ona do 0,3 proc. Stan tej śmiertelności wykazujący na początku te same niemal cyfry, zmniejszył się dzisiaj do 0,7 proc. w Nyassalandzie oraz do 0,8 proc. w Rodezji.

Osiągnięcia w zakresie tropikalnej zdrowotności zawdzięcza się w dużym stopniu wysiłkom władz publicznych, jak również szerszemu uświadomieniu mieszkańców kolonii. Osuszając bagna, lub pokrywając stojące wody warstwą ropy, u-nieszkodliwia kolonialna administracja źródła okropnej febrы tropikalnej, a budując szpitale i lekarskie poradnie usuwa groźbę jej rozpowszechniania się.

Stosując elementarne zasady tropikalnej higieny w zakresie ubioru, mieszkania, odżywiania się, jak również w ogólnym trybie życia i pracy, każdy biały mieszkaniec kolonii utrzymuje swe zdrowie.

## „Człowiek powinien żyć do 140 lat” — twierdzi Woronow

Profesor Woronow przed kilku miesiącami wyjechał wraz ze swoją młodą żoną do Ameryki, gdzie pełne zaniepokojenia audytorja oczekiwały go w Nowym Jorku, Bostonie, Chicago i innych wielkich miastach.

Obecnie profesor Woronow jest z powrotem w Paryżu i wzbudza podziw dobrym i młodym wyglądem przy swoich 73 latach.

Serg. Woronow w 1920 r. rozpoczął swe eksperymenty przeszczepiania gruczołów zwierzęcych na ludzi. Wywołało to wielkie zamieszanie w świecie lekarskim, gdyż nie można było zaprzeczyć zadziwiającym rezultatom tych zabiegów, zwłaszcza, że odmłodzeni starcy robili dr. Woronowowi wielką sławę. W tym czasie i inni uczeni badają możliwość odmładzania ludzi. Wymienić należy w

pierwszym rzędzie: Steinacha, dr. A. dolda Lorenza i sławnego Carrel'a.

Woronow głosi, że przeciętna długość życia ludzkiego powinna osiągnąć 140 lat, gdyż zwierzęta żyją przeciętnie 7 razy dłużej od ich okresu dojrzewania, podczas gdy życie człowieka w stosunku do okresu dojrzewania jest tylko 3 lub 4-ko krotnie dłuższe.

Z Woronowa się śmiano, zarzucano mu jego reklamiarstwo, ale i z-zdroszoności temu wysokiemu panu jego sukcesów towarzyszących, majątku, samodzielności w przeprowadzaniu i finansowaniu swych badań, podrodzi, które odbywał w warunkach luksusowych, a zwłaszcza tego, że mając 65 lat... poślubił 24-letnią piękną Wiedeńkę Gertrudę Schwaetz.

## Sacha Guitry

w Akademii Goncourtów

Wbrew opozycji pewnej części pi-sarzy paryskich Sacha Guitry został wybrany do grona dziesięciu nieśmier-telnych. Było to zgóry do przewi-dzenia dla wszystkich, nie wyłączając samego Guitry.

Podczas śniadania powyborezego Akademii Goncourtów Sacha Guitry przebywał w niedalekiej restauracji wraz ze swoją narzeczoną. Potem pojechał do studia nakręcić film „Is stałent sept cellbataires”. (Było ich siedmiu kawalerów).

Prasy proszącej o wywiad, Sacha

Guitry zupełnie nie przyjął i nie dał się fotografować, natomiast po skoń-czonej pracy wygłosił przed mikrofo-nem paryskim przemówienie — zupeł-nie bez precedensu. Napadł w niem na swego nowego koleżę w Akade-mji L. Descaves, który nie głosował za nim. Dało to powód do sarkatycznej uwagi o nowym akademiku, który był wodewillistą, powieściopisar-zem, filmowcem, i jest akademikiem a pewno pragnie zostać — polemistą. Życie Guitry wśród dziesięciu nie za-powiada się siodko.

## POLA GOJAWICZYŃSKA

# ŚWIĘTA RZĘKA

POWIEŚĆ

POKI życia nie zapomni tej chwili... Falszywa półkoronówka wydała ją w jego ręce, odtąd miała drzeć ze strachu na widok tego gościa. Dał jej banknot, dwa-dzieścia koron (może znów??). Odwróciła się więc do okna i o-bejrzała skrupulatnie. Niee, chyba dobry?... Wówczas licho ją podkusiło, wydała mu resztę razem z fałszywym pieniądzem. Tylko rzucił okiem, poznał, schował pieniądze do portmonetki, a półkoronówkę wetknął do kieszonki w kamizelce. Amen, stało się teraz, ma ją w ręku, może powiedzieć: ta dziewczyna puszcza w ruch fałszywe pieniądze.

Wszystko to odbyło się w mil-czeniu, gość odszedł bez zwykłych żarcików. Myślała: czy to gorzej, czy lepiej?... Cały dzień miała zepsuty, a był to jej pierwszy krok przy kasie, zatruli jej całą radość. Po całodziennym ha-rówce zwierzyła się Różanie. Dziewczeta, kiwając się, nawpół przytomne, opadnięte chęcią snu,

zadecydowały żeby się wyprzeć. „Po odejściu od kasy żadne reklamacje”... i tak dalej. Trudno, trzeba się odgryzać jeśli się nie chce być zagrzyziony. Jednakże... coby na to powiedział ojciec, Kaifosz?... a matka?... Oni mówili wprost: jest li ten pieniądz dobry?... i sami zwracali uwagę kupca na podejrzaną sztukę. Jozs-ka wzruszyła ramionami. Oh, oni nie mają o niczem pojęcia, nigdy nie byli w takich tarapatkach!..

— Gdzie kupowała swój kapelusz?..

— Na Porzecz, tam najtaniej — odpowiedziała Różena, ziewając.

Ze względu na lepsze zarobki Jozska postanowiła się obsprawić nareszcie. Jednakże żałowała wy-dańców na „imowe rzeczy i targowała się tak mogła z sobą, czy nie poczekać do wiosny. Gdyby nie wizyta u pani Matjasowej, roz-sądek wzięłyby górę. Waszek, promieniejąc triumfem przyniósł jed-nak zaproszenie i dziewczyna u-

niesiona radością szarpnęła się na stroje. Jej mozolne oszczędności wynosiły trzysta koron, cały kapitał przywieziony z domu i zaoszczędzony z zarobków w biuffe. Zwierzyła się Kaczeńce, a Kaczeńka, która z myślą o zamążpójściu sprawiła sobie taką wyprawę, na wiadomość o Waszku spoważniała nadmiernie. Jeśli chodzi o chłopca i jego rodzinę, nie należy oszczędzać. Pierwsze wrażenie może zadecydować o wszystkim. Solidne kupcowe ze starych rodzin praskich przy-wiązują wielką wagę do ubioru i wyglądu.

— Nie masz być wystrojona, masz wyglądać porządnie — rzekła starsza panna. I udzieliła jej tysiąca rad i upomnień jak ma się zachować i co mówić aby zrobić dobre wrażenie w domu ukochanego chłopca.

Jozska pobiegła za sprawunkami. Nabyła szatę za 70 kez., kapelusz kosztował aż czterdzieści. A pantofle, rękawiczki, torebka?..

Zrezygnowała tylko z palta, to przechodziło jej siły. W dzień odwiedzin myśla się, cesała i stroiła od rana, choć Waszek miał zająć po nią dopiero koło piątej. Starsza panna Kaczeńka spała i budziła się od czasu do czasu, mówiąc:

— Własy gładko, gładziutko!.. Z rozdziałem pośrodku!..

Spitrasili w domu obiad, wruszona Jozska nie mogła jeść. Ogarniała ją senność, oczy kleiły się. Chcąc odpędzić śpiączkę zaparzyła czarnej kawy. Kaczeńka zgromiła ją: jeśli tak będzie dalej, wyciągniesz nogi. Rzeczywiście, Jozska schudła od czasu przyjazdu, policzki jej opadły, a oczy miały ciemną obwódkę. W nowej sukience i kapeluszu wyglądała na zupełnie inną dziewczynę. Był to najmłodniejszy kapelusz, z sztywnym piórkim wetkniętym zrecznie z boku. Miała wiele biedy z warkoczami, które nie chciały się zmieścić pod tym nakryciem głowy. Wreszcie upudrowała się.

— Co ty!.. wrzasnęła Kaczeńka — puder!..

Nie, nie, z pudrem na twarzy nie idzie się do pani Matjas, co znówu. Jozska wytarła twarz. Musiły się spieszyć aby sprzątnąć po obiedzi skoro kawaler miał zająć na górę. Zmęczyły się, zzięły i zadyszały. O czwartej, Jozs-ka całkowicie ubrana, w kapeluszu, sukni, pantoflach, trzymając torebkę i rękawiczki na pogoto-

wiu siedziała w swojej własnej izbie jak gość na wycieczce.

— Jeśli mają gmach na Dejvi-cach, będziesz bogaczką — rzekła Kaczeńka uroczystie — w dodatku bez podziła, jedyny syn.

— Oh, ja o tem nie myślę! — krzyknęła Jozska.

Gdyby kto mógł zajrzeć w jej serce, zobaczyłby iż niema tam nic prócz miłości dla chłopaka, kochała pierwszą miłością, a pierwsza miłość nie zna rachub. Żałowała nawet tego czasu, który spędzi nie sama z nim, ale i w obecności matki. Nie mieli się jednak gdzie podziąć.

— Trudno, inaczej nie można, to jest rodzina — rzekła z po-wagą Kaczeńka.

Punktualnie o piątej nadszedł Waszek. — Poznajcie się — rzekła Jozska. Potrząsnęto dłońmi w milczeniu, Kaczeńka bowiem osłupiała, tak piękną stanowił parę. Uczuła zazdrość. Lecz byli tak bladi, wzruszeni i tak młodzi, takie z nich dzieci były jeszcze iż to ją roztkliwiało poprostu do łez. Wyjście odbyło się w nastroju uroczystym, Waszek wy-wiódł dziewczynę z jej izby jak do ślubu, a starsza panna Kaczeńka składała im nawet życzenia. Oby wszystko poszło pomyślnie!

Zmierzali już do mostu, gdy Jozska krzyknęła i zawróciła, aby obejść czarną topolec na brzegu. I Waszek, uśmiechając się okrążył także drzewo.

(D. c. n.)



NIEDZIELA
Weroniki, Zenona.
Wsch. sl. 3.26. Z. 19.56.

POGODA NA DZIS

Na wschodzie i poludniu kraju zamurzenie niewielkie lub umiarkowane, na pozostalym obszarze chmurno z rozpozodzeniami i miejscami drobny deszcz. Cieplo. Umiarkowane wiatry zachodnie.

W teatrach

Teatr Narodowy: „Leningy strumiel”.
Teatr Polski: „Kolezanki”.
Teatr Mały: „Ostroznie, swiezo malowane”.
Teatr Nowy: Niczyzny.
Teatr Letni: „Zgorzelenie publiczne”, „Pensjonat we dworze”.
Teatr Ateneum: „Szczelne dni”, pocz. 4-tej pop. i o 8-ej w.
Instytut Edukacji: „Hanczka i duch”.
Teatr „3.15”: „Baron Kimmel”.
Teatr All Baba (Karowa 18): Dzis i codziennie rewja polityczna w 20-tu obrazach „Orzel czy Buzeska...” z Mira Ziminska, Krukowskim, Foggiem, Sempoliskim na czele zespolu. Pocz.: 7.30 i 10 w.
Szopka Polityczna w kawiarni Plastykow (IPS), pocz. o 7.30 i 9.30 wiecz.

Teatr Misterjum (na dziedziacu kościow. Krzyza): Dramat sakramentalny Calderona, pocz. o 7-jej w.
INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MLODZIEZY TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adria: „Orly morskie”.
Atantle: „Wielki wale”.
Baityk: „Malzenstwo XX wieku”.
Casino: „Marinella”.
Capitol: „Francja czuwa” i „Wloczugi Polacy”.
Colosseum: „Orkana”.
Czary: „Nedzicy” i „Paryz w ogniu”.
„Elite”: „Zlotowlosa” i „Djabelska eskadra”.
Europa: „Pechowiec”.
Fama: „Kochala ja dwuch”.
Filharmonia: „Gibraltar”.
Helios: „Dodek na froncie” i „Mlody las”.
Hollywood: „Milosc w kajdanach”.
Imperial: „Madraia”.
Italia: „Moskiewskie noce”.
Kino par. sw. Andrzeja: Niczyzny.
Lot: „Niemcy botaner” i „30 karatow szczescia”.
Miejskie: „Student z Oxfordu”.
Majestle: „Syn Frankenstein”.
Mewa: „Zaza” i „Sygnaly”.
Napoleon: „Wielka wygrana”.
Nowa Tombola: „Cnotliwa Zuzanna”.
„Slepy zaułek”.
Olza: „Pietro wyzej”.
Palladium: „Zemnie szpela”.
Parafia sw. Andrzeja: „Dzisiejsze czasy” z Chaplinem.
Petit Trianon: „Skradzione zycie” i „30 karatow szczescia”.
Rialto: „Andy Hardy zakochany”.
Rex: „Sygnaly” i „Czerwone jabruszko”.
Roma: „Katarzyna”.
Stinks: „Szesciu z przedmielca”.
Sokol: „Idziemy przez zycie” i „Corka Szanghaju”.
Sorrento: „W ogniu pociskow” i „Milioner na tydzien”.
Studio: „Dama z Malekki”.
Stylowy: „Przewidzmy zlowiek”.
Swistowid: „Ukochany”.
Swit: „Jego wielka milosc”.
Uciecha: „Skradzione zycie”.
Victoria: „Wloczugi”.
Panorama (Nowy swiat 27) wyswietla dzis Algiery i floty wojennej i handlowej francuskiej w Algierze. Panorama czynna codziennie od 10 do 22.
Diorana (ul. Nowy swiat 37) wyswietla codziennie od godz. 6-jej po poludniu do 10-jej w nocy plastyczne krajobrazy w naturalnych barwach z Chin (Kanton i Mukden).

Pruder SUDORYN
ZAP. KOWALSKI
urwka radykalnie POT. WONI

PREMIERA W TEATRZE LETNIM
W Teatrze Letnim dzis, dn. 8 lipca premiera „Zgorzelenia Publicznego” Franciszka Arnolda, farsa z Wiednia jeszcze satyrackiego, jednej z klasycznych krotkich chwil o tyslaciu przezbawnych perypetyj sytuacyjnych w wykonaniu Orwida, Zaklickiej, Grabowskiego, Kwaskowskiego, Niczewskiej, Kawinskiej, Dobrzańskiego, Jerzego Tatarakiewicza — w rez. Konstantego Tatarakiewicza.

OSTATNI TYDZIEŃ
„LENIŃCY STRUMIELA”
12 LIPCA PREMIERA „ŚWIĘTY GAJ”
„Leningy strumiel” — farsyjucja sztuka Teatru Narodowego — granany bedzie jeszcze tylko w ciągu tygodnia.
W srode 12 lipca ukaże sie premiera jednej z najswietniejszych komedij francuskich „Gaju swietego” Florsa i Calliavota w przekladzie Adama Zagorskiego, w rezyserii J. Leszczyńskiego, w głównych rolach z Gorceyska, Zeliska, Leszczyńskim, Luszczewskim, Chodeckim, Solarskim, Lapińskim, Paslawską, Rapackim i inn.

Przeciwnik BOLA GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPE I KATARZE

Achmed Zogu z małżonką Geraldyną



Eks-król Albanii w Warszawie

Gdańsk leży w granicach Polski
Orzeczenie Sądu Najwyższego

Ciekawe orzeczenie ogłosil Sad Najwyższy w związku z położeniem Gdańska w obrębie polskich granic celnych.
Okazję do tego dała sprawa prze mytnika Mordki Sandzera, którego w Gdańsku zatrzymano z transport tem jedwabnych szali lońskich. Miejscowe władze celne zakwestjonowały szale, jako pochodzące z przemytu, a wówczas Sandzer podał się dobrowolnie mandatowi kar nemu i zapłacił 3.000 guldenów kary.
W tej samej sprawie znalazł się Sandzer na lawie oskarżonych przed polskim sądem i został skazany na 30 tys. grzywny i 6 miesięcy aresztu.
Obrońca skazanego adw. Maślanko wniósł w tej sprawie kasację do Sądu Najwyższego, żądając skasowania wyroku, ponieważ ustawa celna głosi, iż Gdańsk jest polskim obszarem celnym. Zdaniem obrońcy, przemytnik był już raz ukara-

ny grzywną i nie może po raz drugi ponieść kary sądowej.
Sad Najwyższy ogłosił wczoraj pod przewodnictwem sędziego Giżyckiego wyrok umarzający postępowanie sądowe w stosunku do przemytnika, z uwagi na to, że kara wymierzona została za przestępstwo już ukarane w Gdańsku.

Ograniczenia w Karpatach Wschodnich
Ważne dla wyjeżdżających

W obecnym sezonie kuracyjnym i wypoczynkowym pobyty w uzdrowiskach i większych letniskach woj. stanisławowskiego na terenie Karpat Wschodnich, jak: Kosów, Kutry, Zabie, Worochta, Tatarów, Mikulezyn, Jaremcze, Dalatyn, Hrebenedy i Sławko — nie podlegają żadnym ograniczeniom swobody.
Podczas wycieczek w góry, leżące już częściowo w strefie nadgranicznej, prawo swobody ruchów bez żadnych ograniczeń przysługuje urzędnikom państwowym i przed siębiorcom państwowym, oficerom i podoficerom służby czynnej oraz ich rodzinom.
Pozostałe osoby winny w tym celu zaopatrywać się przed wyjazdem w odpowiednie zezwolenie, wydawane przez starostwo miejsca za mieszkania lub na miejscu przez najbliższą kompanję K. O. P.

Przy zielonym stoliku
Zadania bridge'owe

Większość bridge'istów pasjonuje się nie tylko do samej gry w bridge'a, ale również i do rozwiązywania wszelkiego rodzaju zadań bridge'owych, nie mających właściwie wiele wspólnego z rzeczywistą grą.
Sztuka życiowej, normalnej gry w bridge'a polega w praktyce przede wszystkim na umiejętności przeprowadzenia finisyjnej licytacji, na skutecznej obronie, na stosowaniu prawidlowych „wyjść”, na momentach „psychologicznych”, — dobrej taktyce i administracji, — a cała trudność polega przede wszystkim na nieznamomości kart partnera i przeciwników.
Dopiero logiczne wnioski z licytacji, oraz rozgrywki pozwalają częstokroć na domyślenie się walorów jakie przedstawiać może zakryta karta współpartnerów.
Rozwiązywanie zadań bridge'owych, gdzie karty przeciwników są rzeczy sła wiadome, ma właściwie charakter „tamigiówek karcianych” i z małymi wyjątkami sprowadza się do zastosowania „trick'u”, który w normalnej grze przy zakrytych kartach wogóle nie jest do pomyslenia.
Temniemniej zadania na 13 kart mogą ilustrować ciekawe problemy bridge'owe i często niejednego nauczyć, — końcówki mają zupełnie inny charakter, bywają jednak szczególnie interesujące.

drugiego króla atutowego singlem asem na stole wydaje się techniczną niemożliwością. A jednak jest to jedyny sposób rozgrywki.
S. wychodzi w 8 trefl — bije na stole królem — wraca do ręki waletem pikowym i 10 treflową bję 2 atutową na stole. Teraz S. wychodzi z dzianka w 3 pik — E. bije 9 pików a S. zrzuca króla karowego.
Wyjście należy do E. i jest obojętne w cokolwiek wyjdzie E. — S. polozy waleta kier, W. albo przebijie królem i wówczas N. nadbije asem, albo zrzuci 3 kier — dając lewą S. W ten sposób S. bierze 5 lew, oddając lewą tylko na jedno pik.
4.
A.W.7.
8.7.6.
9.8.
10.9.8.7.
4.
N.
W.
E.
S.
D.W.10
3
D.W.
K.6.5.
10.
K.D.6.

atu kier. S. wychodzi i bierze wszystkie lewy.
Trudność zadania polega na posiadaniu 8 kier przez E. W przeciwnym razie S. z łatwością wygrałby grę na „przebitkach”. Wobec tego S. musi grać na „przymusową zrzutkę” E., — a mianowicie S. gra króla karowego, poczem 6 karo przebiją na stole asem lub waletem atutowym; na to (drugi raz) zagrane karo E. musi coś zrzucić: 1) jeśli zrzuci 10 pik — to S. zagra 4 pik — przebijie w ręce królem, — 5 pik z ręki zabije wysokiem kierem na stole zagra 7 kier — przejdzie do ręki 10 atutową i zagra wyfortowaną blokę pik, oraz fortę damę karo, 2) jeśli E. zrzuci waleta trefl — to S. zagra ze stołu bloką treflową — zabije ją w ręce 10 atutową, zagra króla pik, — blokę pik przebijie na stole 7 atu, — ściągnie waleta kierowego i zagra dwie wyfortowane bloki treflowe na stole.

Mamy przed sobą kilka takich bardzo ciekawych zadań „końcówkowych”, drukowanych we francuskim piśmie „La revue du bridge”:
3.2
A.2
D.
K.
4
K.3
A.
D.7
N.
W.
E.
S.
10.9.5.
W.3.2.
W.
D.W.
K.
10.8.
atu kier. S. wychodzi i oddaje tylko jedną lewą.
Jeśli S. odaturuje to będzie musiał oddać i lewą na karo i na trefl, jeśli zaś przebijie trefla, to złapanie

atu kier. S. wychodzi i bierze 6 lew. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że przebiecie jednego trefla na stole i podegranie atu da wygraną grę, bo „dziadek” posiadać będzie same forty i odda tylko jedną lewą na pik. Trudność jednak leży w tem, że do stołu po odaturowaniu niema powrotu i S. będzie musiał grać z ręki i oddać 2 lewy na pik lub trefle. Wobec tego S. musi po zabiciu bloki trefl na stole atutem zagrać waleta karo i zrzucić na z ręki asa pikowego; następnie podegra kiery — odaturuje i zagra z ręki blokę pikową. W. będzie musiał zabić królem i sam wyjść w pik. W ten sposób S. dostanie się na stół damą pikową i zgra pozostalą fortę karową na stole, oddając tylko jedną lewą na pik.
Na zakończenie podajemy ciekawe zadanie do rozwiązania, które, mamy nadzieję, Czytelnicy nasi, po prze studjowaniu zamieszczonych w dzisiejszym artykule „końcówek” — rozegrają bez większych trudności. Rozwiązanie podamy za tydzień:
6.5.4.3.2.
K.
D.2.
K.
10.9.
D.
4.3.
D.W.8.7.
N.
W.
E.
S.
K.7.
W.
K.10.9.8.
10.9.
A.D.W.S.
A.W.7.6.5.
atu kier. S. wychodzi i oddaje tylko 1 lewą przy najlepszej obronie przeciwników,
Karo.

Na upał rada jedyna
Za dwudziestkę kup PINGWINA.

Radjo

NIEDZIELA, dnia 9 lipca.
7.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę”. 7.05 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert orkiestry wojskowej. 9.00 Muzyka (piyty). 9.45 Transmisja uroczystości koronacyjnych figury Matki Boskiej w Jazłowcu (przez Lwów). W czasie nabożeństwa kazanie wygł. J. E. ks. kardynał dr. August Hlond. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Wyjtki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.45 „Czytamy Mickiewicza” (audycja VI). „Pan Tadeusz” (księga I). 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert solistów. 17.15 „Z wędrowek po równiku” — reportaż. 17.25 „Wesoła godzina” — koncert rozrywkowy. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka”. 19.30 Antoni Dwozrak. Kwintet fortepianowy. 20.10 Audycje informacyjne: Tygodnik dźwiękowy. Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny (20.40). Zbiorowe wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.15 Muzyka taneczna. 21.50 „W kalejdoskopie fraszek” — wesoły kwadrans. 22.05 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

PONIEDZIAŁEK, dnia 10 lipca.
WARSZAWA I (Baszyn).
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Ginnastyka. 6.50 Muzyka (piyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (piyty). 8.15 Audycja dla kupców. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: sluchowisko p. t. „O puchar Parvaya”. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital śpiewaczy Ludwika Sulikowskiego — tenor. Przy fort. Marian Sauer (z Poznania). 16.45 Kronika naukowa: Historia — w oprac. prof. Henryka Mościckiego. 17.00 Muzyka taneczna (piyty). 18.00 Recital fortepianowy Stanisława Szpalskiego (z Wilna). 18.00 Audycja Junackich Hufców Pracy. 19.30 — 20.15 „Przy wieczery” (z Katowic). 20.15 Rezerwa. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 „Cezar Cui” — audycja słowno-muzyczna. 21.50 „Echa mocy i chwały”. 22.00 Muzyka taneczna (piyty). 23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.15 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

NIEDZIELA, dnia 9 lipca.
9.45 Transmisja z Jazłowca.
13.00 Wyjtki z Pism Józefa Piłsudskiego.
14.45 „Czytamy Mickiewicza”.
16.30 Koncert solistów.
17.25 „Wesoła godzina”.
19.00 „Klub Pickwicka” — Karola Dickensa.
21.50 „W kalejdoskopie fraszek”.

PONIEDZIAŁEK, dnia 10 lipca.
16.20 Recital śpiewaczy Ludwika Sulikowskiego.
18.00 Recital fortepianowy Stanisława Szpalskiego.
21.00 „Cezar Cui” — audycja muzyczno — słowna.
21.50 „Echa mocy i chwały”.

WARSZAWA II (Mokotów).
14.00 Pare informacyj. Wiadomości sportowe. Program na jutro. 14.15 Poematy symfoniczne kompozytorów współczesnych (piyty). 15.10 Muzyka francuska (piyty). 16.00 Muzyka rozrywkowa. 21.05 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. 21.35 Utwory Paganiniego w wyk. skrzypków węgierskich (piyty). 22.10 Z twórczości Dmitra Szostakowicza (piyty). 23.00 Muzyka do tańca (piyty).

13.00 Muzyka lekka (piyty). 14.00 Pare informacyj. Wiadomości sportowe. 14.15 Koncert symfoniczny pod dyr. Sergiusza Kuszewskiego. 15.00 Koncert solistów. 15.35 Muzyka obiadowa. 18.30 Ernest Dohnanyi (piyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Chwila L. O. P. P. 17.25 Koncert kameralny. 18.00 Przerwa. 21.05 Muzyka (piyty). 21.15 Samuel Butler: „Książka maszyn” — essay w przekładzie Jerzego Stempowskiego. 21.30 Wariacje symfoniczne Brahmsa. Regera na tematy klasycznych (piyty). 22.20 Muzyka operowa (piyty). 23.00 Muzyka do tańca.

POJAWIŁ SIĘ NAŚLADOWCÓW
NICZYWA BEZWARTOŚCIOWE.
ABY OTRZYMAĆ HAKOWYMI,
PRZEWIDZWI PROCEJ JAPONSKIM,
NALEŻY
KATOL
ZABIA ROBACTWO
OMADY T.P.P.

Ostatni rozdział
„Klubu Pickwicka”

Cykl sluchowiskowy arcydzieła dickensowskiego — „Klubu Pickwicka” dobiega końca. W niedziele dn. 9.7 o godz. 19-jej nadaje Polskie Radjo ostatni odcinek „Klubu” zatytułowany „Niech żyje Pan Pickwick dobroczyńca”. Należy sądzić, iż wielki sukces, jaki odniosło to sluchowisko nie minie bez echa. Pan Samuel Pickwick wraz z gronem swych przyjaciół i wielbicieli żyć będzie w pamięci sluchaczy.
Wypada przypomnieć, że główną rolę — Pickwicka gra znakomity artysta Stanisław Stanisławski. Audycję opracował do mikrofonu Antoni Bohdziewicz.

Dziadek
Destylat Winny

Zgon uczonego
w Poznaniu

W Poznaniu zmarł nagle dr. Wojciech Witold Węstaw, docent przy katedrze patologii ogólnej doświadczalnej i adiunkt zakładu patologji ogólnej na wydziale lekarskim U. P.
S. p. dr. Węstaw urodz. w dniu 17 marca 1895 r. w Rosji, był wychowankiem Uniwersytetu Poznańskiego. Był autorem szeregu prac naukowych.



# Wszyscy pijmy, jako żywo! ale co?... ŻYWIECKIE PIWO!

## BLASKI I CIENIE PIOTRKOWA

Roboty w związku z przebudową parkanów stałych na przepisowe przewiewne postępują w Piotrkowie w szybkim tempie, przyczyniając się do estetycznego wyglądu miasta. Zamiast niechlujnych, ciemnych płotów, powstają w sąsiedztwie i na peryferiach przewiewne druciane lub też drewniane, o przepisowej wysokości, zakończone siatką drucianą. Obecnie pozostały jeszcze do przeróbki parkany, okalające nieruchomości państwowe i samorządowe. I te wkrótce również zostaną przerobione.

Przeróbka parkanów spowodowała konieczność dalszego uporządkowania wnętrza, dotychczas osłanianych przez szczelne parkany posesyj i placów. Rozbiórce również ulegną ogrodzenia murowane w starej dzielnicy Piotrkowa, jak ul. Jerolimowska, Zamkowa i inne. Niezależnie od tego prowadzone są prace przy uprządkowaniu bram i furtek domów.

Również do estetycznego wyglądu domów Piotrkowskich przyczyni się prowadzona akcja w kierunku kasowania anten na dachach, a zakładania jednej zbiorowej anteny na każdym domu.

Peryferie miasta otrzymują nowe nawierzchnie, zakładane są kwietniki oraz sadzone drzewka przydrożne. Pozytywnie szybko posuwają się prace przy budowie nowej dzielnicy w Piotrkowie, dla której główną arterią komunikacyjną będzie nowa ulica Włókiennicza, łącząca szosę Sulejowską z centrum miasta — i w znacznej mierze odciążą ruch tranzytowy z ulicy Limanowskiego na autostradę Piotrków Górny Śląsk. Przy ul. Gronej rozpoczęto prace przy budowie pierwszego ogródka Jordanowskiego w Piotrkowie dla dzieci, w najbliższych miesiącach. Zwiększają się też rezerwy zieleni. Na ukończeniu są już prace niwelacyjne przy budowie trzeciego parku miejskiego na dawnym terenie dotychczasowego ogrodu Kolejowego. Zaniedbany przed laty Piotrków powoli przybiera coraz bardziej estetyczną szatę.

Naturalnym pięknem Grodu Trybunalskiego są jego ogrody, okalające ka dą prawie posesję, oraz parki z rozłożystymi konarami drzew, na ile których wznoszą się strzeliste wieże przastarych świątyń i szereg nowoczesnych gmachów o wysokich walorach architektonicznych.

### Bolączki Piotrkowa.

Nie brak również niedomagań i bolączek. W pierwszym rzędzie i największą z nich jest panowanie kurzu — i to w centrum miasta, brak ogródków, skwerów, jak również placów dla dzieci, pozbawionych możliwości korzystania z kolonij lub półkolonij. Uregulowane przed niedawnym czasem brzegi Strawy i Strawki, przepływających przez Piotrków, znów miazmatami swoimi zatruwają powietrze. Projekt zamocowania koryta dotychczas nie został jeszcze zrealizowany — brzegi znów pozarastały trawą na znacznej przestrzeni, dla braku należytej opieki i konserwacji ze strony powołanych ku temu czynników.

Tragedią Piotrkowa jest kwestia mieszkaniowa. Bezrobotni,

pozbawieni dachu nad głową gnieźdzą się w tak zw. barakach, gdzie w jednej izbie mieszka 8 — 10 osób! W starej dzielnicy nierzadkie są wypadki, że w jednej suerynie lub na poddaszu mieszka po 16 osób — i ludzie śpią na zmianę w ciągu całej doby. Według danych władz samorządowych, ponad

### 1000 rodzin mieszka kątem.

Dziwna jest rzecz, że Piotrków, aczkolwiek większy od swoich sąsiadów — Radomska i Tomaszowa — nie otrzymał kredytów na budowę domków jedno i 2 izbowych, gdy tymczasem miasta wymienione otrzymały po przeszło 100.000 zł. każde. Wiele Piotrków już zdziałał, lecz jeszcze więcej ma do wykonania, aby podnieść stary Gród Trybunalski, który w dziejach swych tak wybitną odgrywał rolę, na należyty poziom prawdziwie nowoczesnego miasta.

**UWAGA!**  
Automobilści i Motocykliści!  
Polecamy przed nabyciem części i akcesorji dętek i opon  
sprawdzić ceny w firmie  
**PE-TE-HA**  
ul. Toruńska 1, Telefon 14-96.

## Ofiary na dozbrojenie Armii i cele społeczne

P. Henryk Winer, zam. przy ul. 3 Maja 19, złożył na śc. gacz morski im. vicepremiera E. Kwiatkowskiego, jako dar ludności województwa Łódzkiego 70 zł, na Polski Czerwony Krzyż, Polski Biały Krzyż po 5 zł. Poza tym w myśl wezwania Polskiego Radła wpłacił p. H. Winer 1 zł. na F. O. N. i wzywa jednocześnie wszystkich lokatorów domu przy ul. 3 Maja 19 do złożenia takiej kwoty za słuchanie koncertu Jana Klepury i jego żony.

## Związek Rezerwistów w Piotrkowie pod własnym sztandarem

Z inicjatywy Komendanta Federacji P. Z. O. O. por. rezerwy p. Edmunda Karlińskiego wszczęto wśród rezerwistów akcję nad ufundowaniem własnych proporców, które będą zaczątkiem przyszłego szablona dla całego powiatu. Uroczystości przekazania sztandaru, jak i proporców odbędą się w dniu Święta Rezerwistów.

## Bułgarzy przybywają do Piotrkowa po konie.

Hodowla Koni w Ziemi Piotrkowskiej ma ustalać na razie w dalekim zasięgu. W przyszłym tygodniu dnia 13 bm. przybędzie do Piotrkowa specjalna misja bułgarska, celem

pozwolenia zakupów koni na potrzeby Armii bułgarskiej i gospodarstwa w zaprzyjaźnionym z Polską państwem.

## Minister Poniatowski w Piotrkowie na uroczystości poświęcenia młyna włościańskiego

W dniu dzisiejszym rolnictwo Ziemi Piotrkowskiej obchodziło uroczystości poświęcenia wielkiego młyna i nowej siedziby Włościańskiej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. Na uroczystości te przybyli: Minister Rolnictwa Juliusz Poniatowski, wicewojewoda Jellinek, starosta powiatowy Jerzy Rosicki, posełowie Piotrkowski, prezes Izby Roln. Józef Piech, dyr. Banku Polskiego Roman Perczyński, dyr. Józef Rozcki, dyr. Izby Roln. Inż. Jan Kawczak, dyr. Józef Czech i liczni przedstawiciele organizacji gospodarczych i społecznych. Aktu poświęcenia w asyście ks. prefekta Matusiaka, dokonał ks. dziekan Goździk, który następnie wygłosił przemówienie nacechowane głębokim patriotyzmem i sympatią dla rolnictwa.

Sprawozdanie z działalności Spółdzielni i historię jej rozwoju przedstawił prezes Wł. Fijałkowski, poczym Pan Minister PONIATOWSKI wyraził uznanie dla pracy rolnika Piotrkowskiego.

Po przemówieniach pp. prezes Izby Roln. poseł Piotrkowskiego i dyr. Perczyńskiego uczestnicy zwiedzili młyn przyczym, Pan Minister okazał bardzo żywe zainteresowanie dla produkcji młyna.



Dziś w niedzielę 9 bm.

## "DZIEŃ KONIA" NA PLACU WYŚCIGÓW KONNYCH W PIOTRKOWIE.

Początek imprez o godzinie 3 po południu.  
WSTĘP BEZPŁATNY.

Karty ewidencyjne, księgi obrachunkowe, świadectwa przewozowe, księgi kontroli, księgi przychodu i rozchodu  
**DLA MŁYŃÓW**  
według najnowszych wzorów polecają

Zakłady Graficzne  
"A. PAŃSKI SPADK."  
Piotrków Tryb. Legionów 2.

Popierajcie P. C. K.

## Polska placówka handlowa w Piotrkowie.

Wśród wieści i stałe w. rosnącej liczby polskich placówek handlowych na terenie Piotrkowa i powiatu wybijają się Polskie Biuro Techniczno-Handlowe, znane popularnie pod nazwą Pe-Te-Ha. Długoletni właściciel i kierownik p. Antoni SZAPERT jest przedstawicielem nowoczesnego kupca Polaka, posiadającego wysokie walory etyki handlowej. Firma Pe-Te-Ha sprzedaje pierwszorzędnej jakości artykuły techniczne, rowery, opony, detale i wszystkie potrzebne akcesoria. Pe-Te-Ha posiada kilka działów z różnych dziedzin techniczno-komunikacyjnych. Ostatnio zaś otrzymała wyłączną sprzedaż benzyn, olejów i smarów Polminu. Poza tym firma ta urządziła nowoczesną stację benzynową przy placu Kościuszki obok placu Niernanego Żołnierza. Obsługa solidna, warunki kupna przystępne — co otwiera młyny, oparty na wzajemnym zaufaniu stosunek między sprzedawcą a klientem.

## Komunikat.

W niedzielę 9 lipca będziemy znów prosić o grosik.

Pierwszy znaczek — ołjarki wrzucane do puszek przeznaczamy na Uroczystość Chorych. Społeczeństwo piotrkowskie prosimy o ułatwienie tej akcji.

CARITAS.

## Ani dnia bez gazety

## "DZIENNIK NARODOWY"

towarzyszy ci na nrlop.  
Zmiana adresu bezpłatnie.

Polecamy  
**RAKIETY**  
i wszelkie  
ognie sztuczne  
„Adolf Pański Spadk.”  
Piotrków, Legionów 2.

## Spis gazet i czasopism Rzeczypospolitej Polskiej

»Spis Gazet i Czasopism R.P.« którego pierwsze wydanie w r. 1921 było pierwszą próbą ujęcia w zwięzłą formę katalogu prasy polskiej co należy zapisać jako prawdziwą zasługę Biura Ogłoszeń Teofila Pietraszka w Warszawie, doczekał się nowego wydania, które w tych dniach ukazało się w druku.

Nadzwyczajna zwięzłość i formacja obok posuniętego do granic możliwości uwzględnienia wszystkich najbardziej charakterystycznych dla każdego pisma szczegółów, czy to patrzeć na nie jako na organ reklamowy, czy też interesując się nim jako dziennikarz. A więc: dokładne adresy, kierunek, ceny prenumeraty i ogłoszeń, charakter pisma, nakład, nazwisko redaktora, wydawcy itd.

Jeśli się zważy, że »Spis« obejmuje około 2500 pism i czasopism, wychodzących w całej Polsce, zarówno w języku polskim, jak i w językach obcych, a nawet prasę polską poza granicami kraju, należy przyznać, że wydanie takiego spisu kosztować musiało wiele zabiegów i energii.

»Spis« uzupełniony jest zwięzłym Poradnikiem Reklamowym, który zawiera niezbędne wiadomości dla celowej reklamy.

Całość robi wrażenie nadzwyczaj dodatnie, a przejrzysty układ »Spisu«, który podzielony jest na sześć części, wśród których znajdujemy zgrupowane oddzielnie czasopisma fachowe i poświęcone poszczególnym dziedzinom życia, oraz pisma obcojęzyczne, czyni ze »Spisu« niezbędną i pożyteczną informację, który z pewnością — jak i poprzednie wydania — liczyć może na gorące poparcie i powodzenie.

Nie niemieckie ani też nie włoskie

## HALDA - NORDEN SZWEDZKIE maszyny do pisania są najlepsze!

Maszyny do pisania Halda-Norden nowe i używane poleca firma

„ADOLF PAŃSKI, SPADK.”  
Piotrków Tryb., Legionów 2.

PRZYJME OSOBE STARSZA potrzebującą starannej opieki aż do śmierci, za złożeniem dla mnie pewnej sumy według umowy. Wiadomość: Ledionów 2

PLAC OBOK HALI TARGOWEJ do WYNAJĘCIA. Nadaje się na skład węgla lub drzewa, nawozów sztucznych, papy smoły i t.p. Wiadomość: Narutowicza 24, I piętro, u adm.

Spokój i zadowolenie zapewnia  
GUM...?  
**BANZAY**  
ULTRA-SILCO

Czas odnowić prenumeratę!

BALSAMICZNA  
**SOL**  
DO  
**NOG**  
GASECKIEGO  
**AGEPIN**  
wsuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmęczenie, odciąża, która po tej kąpiel doje się usnąć. Przepis poznać w aptece. Przepis użycia na opakowaniu.